Nr 193 We Lwowie Piątek dnia 24. Sierpnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 mar k 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 frank ów, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l 3, naprzeciw Hotelu Zorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, B. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Słówko do Sejmu.

(Głos z kraju.)

Towarzystwo pedagogiczne od lat 10 u nas istniejące, nadzwyczajnie wielkie oddało szkolnictwu usługi. Jego członkowie na swych dorocznych zgromadzeniach walnych udowodnili, jak dalece zajmowało i zajmuje ich dobro szkół ludowych i pomyślny tychże rozwój. Zaprawdę, żaden stan w kraju naszym nie złożył tyle dowodów swej żywotności, karności. dla dobra publicznego, ofiarności i gotowości do usług krajowych, co stan nauczycielski. To też stan ten na pół kapłański, w każdym prawym obywatelu zasłużone poszanowanie budzący. godzien jest przecież lepszej doli i troskliwszej ze strony narodu opieki! W roku 1873 uchwalił wprawdzie sejm ustawę szkolną, a w niej płace nauczycielskie, które jednak żadnego nie zadowoliły nauczyciela, albowiem nie wystarczały ani w połowie na pokrycie jego niezbędnych potrzeb. Jakoż słuszne w skutek tego powstało w obozie nauczycielskim narzekanie, a sejm musiał znowu zająć się podniesieniem płac nauczycielskich. Niestety! i to powtórne podniesienie płac nie zadowoliło nikogo, gdyż nasi posłowie dziwną kierując się oszczędnością w wydatkach na oświatę, przyłożyli rękę do pozornego tylko polepszenia bytu nauczycielskiego. To też nauczyciele na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu dnia 18 lipca b r. podnieśli jednomyślnie jęk boleści i smutku prawdziwego na swój opłakany stan materjalny, i upoważnili główny Zarząd Towarzystwa pedagog. do wniesienia w sejmie memorjału, żądającego zmiany ustawy z dnia 2. maja 1873 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, proponując: *a*) aby najwyższą płacę nauczyciela szkoły ludowej ustanowić na 400 złr. dla nauczycieli szkół wiejskich; w miastach zaś do 10.000 mieszkańców pobierać ma nauczyciel 700 złr, nad 10.000 mieszkańców 800 złr., we Lwowie i Krakowie 900 złr.; *b*) dodatek pięcioletni ma wynosić 10% pobieranej płacy; nauczyciele dawnego etatu będą co do dodatków 5-letnich zrównani z nauczycielami nowego etatu. Owoż jak ztąd widzimy, nauczyciele w dwóch kierunkach dążą do polepszenia bytu swego. Przyznać im atoli każdy musi, że wymagania ich są nader skromne, a zupełnie uzasadnione wobec teraźniejszych stosunków.

Ustawa szkolna wymierzająca nauczycielom płace, sama już orzeka, że „obowiązujące dzisiejsze płace uważać trzeba za minimum rocznych płac nauczycielskich." A więc dawniejsi ustawodawcy sami już z góry uznali. że wyznaczone pensje dla nauczycieli sa niedostateczne, i że je w najbliższej przyszłości trzeba będzie znowu podnieść. Nauczyciele w Krakowie dopiero od lat dwóch powyższą pobierają płacę w kwocie 700 złr. Na to trzeba im było aż trzy lata prawie czekać i żebrać u władz szkolnych, aby się nad nimi ulitowały i na nowy wzięły ich etat. Wszelakoż z podniesieniem im płacy w niczem nie polepszyło się ich materjalne położenie, albowiem w pierwszym już roku ściągnięto każdemu z nich w kasie szkolnej z rocznej płacy do 140 złr. A w następnym znowu roku kazano wnieść do funduszu szkolnego jednorazową kwotę, równającą się 2 procentom od każdorocznej płacy przez wszystkie lata poprzedniej służby nauczycielskiej. Ztąd też poszło, że im kto więcej lat służby liczył, tem więcej płacić musiał. Dość powiedzieć, że nauczycielom starszym polecono zapłacić od 100 — 300 złr. a nawet i więcej! Ale niekoniec jeszcze na tem! W myśl ustawy szkolnej zamknięto nauczycielom wszelkie źródła dochodów szkolnych; z wprowadzeniem zaś do szkół nowego planu naukowego nakazano im uczyć tygodniowo po 30 godzin, przez co odjęto im wszelką możność zarobkowania po za szkołą, a tem samem ukrócono im jeszcze bardziej ich dochody.

Tak więc miasto upragnionego polepszenia bytu, doczekali się nauczyciele jeszcze smutniejszego losu! To też każdy z nich w przerażającej żyjąc teraz nędzy, jest wśród walki o byt na duchu przygnębiony, złamany i do pracy wszelkiej zniechęcony. Zaiste, brak nam słów nawet do rzetelnego odmalowania położenia opłakanego, w jakiem pogrążeni są nauczyciele w całym kraju a przedewszystkiem w Krakowie. Ubranie, jakie ten nosi nauczyciel — nie jego, bo na kredyt wzięte; sprzęty w mieszkaniu są także nie jego własnością. bo od żydów wypożyczone albo już oddawna zafantowane, nawet chleb, który po pracy żmudnej z rodziną spożywa jest najczęściej kupiony za grosz na wielką wypożyczony lichwę. Pytamy się więc teraz, ażali sejm nasz może jeszcze dłużej przyglądać się obojętnie owej niedoli z każdym dniem coraz zuchwalej się srożącej w szeregach nauczycielskich? Czy sejm może pozwalać na to, aby żony i dzieci tych pracowników dbałych o największe dobro — bo o oświatę narodu, żyły z dnia na dzień w największym niedostatku i utrapieniu? Nie! Wybrańcy kraju dziś we Lwowie zgromadzeni, pomni swych wielkich obowiązków obywatelskich, nie mogą i nie powinni zapomnieć o nauczycielach. Obowiązkiem ich świętym jest bowiem ulżyć powszechnej tychże nędzy podniesieniem płac i uregulowaniem pięcioletnich dodatków na sprawiedliwej podstawie już wyżej wskazanej. Pomnijmy, że nauczyciele są siewcami nauki i że od nich przeważnie zawisła przyszłość naszej młodzieży, tej jedynej i największej kraju nadziei, pomnijmy, że tylko człowiek dostatecznie w środki materjalne uposażony i nie potrzebujący się ustawicznie troskać o chleb codzienny, może dopiero z całą energją i namaszczeniem oddać się swemu powołaniu i pracować skutecznie! Przestańmy już raz przecież wymagać od nauczyciela ludowego ofiarności dla kraju, przestańmy odwoływać się wiecznie do jego patrjotyzmu, gdyż czas apostolstwa już przeminął. Dziś już każdy wymaga, aby praca jego była odpowiednio wynagrodzoną i zapewniała mu byt chociaż znośny. Otóż chleba! chleba więcej niech da nauczycielom kraj! A gdy to się stanie, zapanuje między nimi nietylko duch lepszy, ale ogarnie ich i pożądany zapał do pracy szkolnej i gorętsze zamiłowanie zawodu pedagogicznego. A któż na tem najwięcej zyska? Oto kraj! dzieci nasze!

Nie zapominajmy również i tego jeszcze, że dziś mamy już kilka set opróżnionych posad nauczycielskich, a dlaczego? Odpowiedź na to arcyprosta: Kto nie chce być żebrakiem, nie idzie na nauczyciela. Dlatego to do seminarjów nauczycielskich nie garnie się młodzież, a jeżeli się w najkrótszym czasie nie polepszy byt nauczycielski, to bądźmy pewni, że nie trzeba będzie długo czekać, a w zakładach tych będą profesorowie do próżnych mówili ławek! Otóż wypowiedzieliśmy nasze zdanie otwarcie i jawnie. Kraj wymaga od nauczycieli pracy rzetelnej, oni zaś za nią wszelkie mają prawo żądać od kraju odpowiedniego wynagrodzenia. W tej mierze wszelka nawet oszczędność w budżecie szkolnym nie może mieć miejsca, zwłaszcza, jeżeli nie chcemy, aby o nas wypowiedziano zdanie, jakie niegdyś jeden z najzacniejszych i największych patrjotów i filozofów w Wielkopolsce wyrzekł: Naród skąpiący pieniędzy na oświatę, na szkoły i na dobre uposażenie nauczycieli, nie jest już narodem, ale bankrutem moralnym.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 21. sierpnia.

(M.) Przesełam wam instrukcję potajemną, jaką dostają ajenci moskiewscy wysełani do Galicji i w ogóle do ziem słowiańskich pod berłem austrjackiem zostających. Instrukcję te udało mi się przepisać wypadkiem; nie jest ona drukowaną i nie nosi żadnego podpisu; jedni utrzymują je litografowaną, drudzy po prostu przepisaną. Wtajemniczeni w szczegóły moskiewskiej procedury objaśnili mnie, że instrukcje te są tylko notatką dla ajenta i nie mogą nosić żadnego podpisu, bo gdy taki ajent przyaresztowany zostanie, to rząd się wcale nie kompromituje, bo się może wyprzeć urzędownie. Oto jest owa instrukcja: „Przedewszystkiem obowiązkiem jest pańskim pilnie zwidzać te punkta kraju, w których z różnych powodów najbardziej nagromadzone są materjały sprzyjające zamiarom i tendencjom naszego rządu, o czem jesteś pan dobrze poinformowany. Władza żądać będzie od pana najdokładniejszego sprawozdania z jego czynności, a zatem z niezmierną uwagą śledzić pan powinieneś wszystko, co tylko zasługiwać może na uwagę, skrzętnie robiąc z tego notatki. Pamiętać należy o tem, że rządowi naszemu nie tyle chodzi o szerzenie propagandy w duchu znanych panu tendencyj politycznych, ile o najdokładniejsze informacje o stanie umysłów, o wybitnych i wpływowych osobistościach, o środkach materjalnych i moralnych, jakimi rozporządzają i o wskazanie punktów oparcia w danej chwili, gdy tego zajdzie potrzeba. Zaleca się panu najabsolutniejszą ostrożność tak w całej czynności, jak i w zawieraniu stosunków z mieszkańcami, szczególniej ostrożnym być należy w sondowaniu ludu wiejskiego i nigdy mu nie objawiać wprost swego charakteru, lecz odpowiednio do jego poziomego wykształcenia przedstawiać przyszłość w lepszych kolorach, gdyby się warunki polityczne w znanym panu duchu zmieniły. Zaleca się pilne śledzenie za miejscowym ruchem dziennikarskim, jego tendencjami i głównemi osobistościami kierującemi tym ruchem — starać się także pan powinieneś zbadać o tyle stosunki miejscowe dziennikarskie, aby wiedzieć, czy jakikolwiek z redaktorów, lub współpracowników nie dałby się pozyskać w jakikolwiek bądź sposób dla interesów polityki naszego rządu. Każdy konsulat odnośny w miejscowości, gdzie pan znajdować się będziesz, powiadomiony jest o panu, i ze wszelkiemi potrzebami nieprzewidzianemi zwracać się pan do niego powinieneś, lub też do osób prywatnych, o których ustnie pan poinformowany zostałeś..."

Oto jest wszystko, co mi się udało przepisać. Komentarzy nie dodaję żadnych — i wątpię, aby były potrzebne - zauważyć tylko to należy, że w całej instrukcji nie ma najmniejszej wzmianki, że się to tyczy Galicji i że instrukcja pochodzi od władz moskiewskich. Szczegół ten jest jednak bardzo łatwy do pojęcia..

Petersburg 19. sierpnia.

Nigdy Moskwa nie miała niezręczniejszych ministrów, jak obecnie. Do mnóstwa narzekań na klikę policmajstrów zwących się ministrami przybył nowy powód. W przestrachu swym po bitwie pod Plewną, zarządzili częściowe pospolite znaczenie właśnie w chwili, kiedy robotnik jest najpotrzebniejszy w polu, a mianowicie w same żniwa. Jakie ztąd straty dla kraju, łatwo pojąć. A przecież każdemu widocznem jest, że czy dwoma tygodniami wcześniej czy dwoma później zwołanem byłoby „opołczenie", naddunajskie interesy państwa nie ucierpiałyby na tem wcale, skutek byłby ten sam.

Wszystko co piszą gazety moskiewskie o ochocie, z jaką lud idzie do pospolitego ruszenia, jest bajką. Nie z ochotą, lecz z płaczem idzie. Mnóstwo dezerteruje, przyczem nie ściga dezerterów, lecz chwyta nowych, byle tylko zapełnić luki. W samym Petersburgu przeszło tysiąc dezerterowało.

Zwracam waszą uwagę na szczegół pozornie mało ważny, w istocie zaś nie bez znaczenia. Rząd zaciąg obecny nazwał pospolitem ruszeniem, „opołczeniem", gdy tymczasem jest to zwykły pobór rekruta, albowiem z „opołczeńców" nie składa oddzielnych drużyn, jak prawo o pospolitem ruszeniu wymaga, lecz wciela ich do batаljonów zapasnych wojska regularnego. Rząd pospolitego ruszenia we właściwem słowa tego znaczeniu nigdy nie zwoła, a przynajmniej nie zwoła w całości, ograniczy się na jakich stu tysiącach, bo nie śmie, bo się boi poruszyć masy ludu.

Jednocześnie z poborem do „opołczenja", odbył się u nas innego rodzaju pobór; pobór więźniów do cytadeli. Kontyngensu dla cytadeli dostarczyła jak zwykle młodzież płci obu, socjalistycznych przekonań, złapana na gorącym uczynku podburzania ludu, by nie dawał się brać do „opołczenja".

Przegląd polityczny.

— Główne punkta rumuńsko-moskiewskiej militarnej konwencji, jak donoszą z Bukaresztu, mają być następujące: „Armja rumuńska operować będzie obok moskiewskiej jako korpus niezależny. Podlega własnemu swemu regulaminowi. Jeżeli obie armje razem operować będą, moskiewscy jenerałowie nie mają żadnego prawa wtrącania się do jej kierownictwa, ani też interweniowania co do rozporządzeń wojskami rumuńskiej. Prawa ks. Karola, jako naczelnego dowódzcy pozostają nietykalnemi. Książę co do ruchów wojsk ma się porozumiewać z w. ks. Mikołajem i moskiewskim sztabem jeneralnym. W ogóle armja rumuńska pozostaje w takim stosunku do moskiewskiej, jak armja sardyńska do francuskiej w r. 1859. Dotąd armja ks. Karola ma bardzo ograniczony zakres działania i tymczasem musi poprzestać na zajęciu Nikopolisu i bombardowaniu Widdynia." Ale w Rumunji wie już każde dziecko, że faktycznie wojska rumuńskie stoją pod komendą moskiewską. Zresztą kraj co do tego trzymany jest w zupełnej nieświadomości. „Samowolne postępowanie ministerstwa Bratianu, jak piszą dalej, jest niesłychane. Narusza on konstytutucję, ile razy mu się spodoba. Usposobienie jest takie, że gdyby w razie nowej klęski Moskalów i Rumunom się ciężko oberwało, to kraj przypomni sobie radę pewnego bukaresztskiego dziennika, który niedawno nakazał, by wszystkich razem naszych rządowych dostojników powiesić na placu teatralnym.

— Depesza Layarda o stosunkach w Turcji i przychylna jego opinja o dzielności tureckiego parlamentu, przyjęta została z wielkiem zadowoleniem przez prasę angielską. *Morning Post* twierdzi, iż słusznem i sprawiedliwem byłoby nie skąpić rządowi i narodowi tureckiemu powietrza i światła dla przeprowadzenia reform i przedwcześnie ich nie potępiać. „Gdy już wszystko zostało wypowiedziane o nadużyciach rządu tureckiego i o nierówności wobec prawa muzułmanów i chrześcian, to jeszcze zachodzi pytanie. czy położenie tych ostatnich jest tak złem, by usprawiedliwić wojnę na słowach prowadzoną przez p. Gladstona, i czy „święta Moskwa" nie odznacza się także dzikiem barbarzyństwem. P. Layard zdumiał się jak mało było skarg na rząd turecki w Bułgarji przedtem, nim tajemni ajenci moskiewscy ludności nie podburzyli."

— Według depeszy otrzymanej przez dziennik *Observer* w Konstantynopolu odbyły się liczne aresztowania, a mianowicie pomiędzy Bułgarami handlującymi zbożem, którzy usiłowali wywołać rozruchy w tureckiej stolicy, co o ile się zdaje bynajmniej się nie powiodło. Pierwsi Ormianie pospieszyli zapewnić rząd o swej lojalności.

— Według *Gaz. Kol.* następcą Aleko paszy w Wiedniu będzie prawdopodobnie Chalim pasza, krewny kedywa egipskiego.

— Do *Pest. Ll.* nadeszło z Berlina napomknienie, iż w ostatnich czasach rząd niemiecki wzywany był (przez kogo) do wzięcia inicjatywy w sprawie wspólnej medjacji mocarstw. Rząd ten jest wprawdzie gotów, jak piszą, przyłączyć się do wszystkich kroków, mających na celu położenia końca okrucieństwom wojennym. nie czuje się jednak w takiem położeniu by wobec obustronnych zarzutów w popełnianiu okrucieństw dało się przeprowadzić akcję dyplomatyczną.

— We Francji rozpoczęły się posiedzenia rad departamentowych i nowe z tem dla teraźniejszego rządu kłopoty, ponieważ z 86 rad takowych w 42 większość jest republikańska. Z tego to powodu zamierzono niedawno ogłosić w całym kraju stan oblężenia, do czego jednak nie przyszło. Rady te, według prawa obradują cały miesiąc, będą zatem poniekąd przygotowaniem do wyborów, które wkrótce po ich zamknięciu nastąpić powinny. Nie mają wprawdzie rady departamentowe prawa roztrząsania kwestyj politycznych, ale i bez tego potrafią się dać we znaki rządowi. Już teraz telegrafują z Paryża że pomimo zabiegów prefektów wszystkie prawie rady zaprotestowały przeciw nielegalnemu odroczeniu wyborów.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Po dłuższej ciszy, urozmaiconej małemi utarczkami, nadeszła nareszcie chwila gorętszego starcia. Sulejman pasza, zająwszy wieś Szypkę, uderzył nareszcie na wąwoz tegoż nazwiska, broniony przez pięć bataljonów piechoty moskiewskiej i jeden pułk konnicy. Prócz tego Moskale zbudowali byli w wąwozie 5 redut, które zostały uzbrojone działami ciężkiego kalibru. Ze Stambułu nie mamy jeszcze telegramów o rezultacie tej walki, ale już z tego co Moskale donoszą, można wnioskować, że Sulejman zwycięzko naprzód się posuwa. Waleczny ten jenerał, który potrafił przejść wąwozami przez środek Czarnogóry, i pokonać górali, przyzwyczajonych do walki między skałami, nie ustąpi tak rychło i kto wie, czy już dziś nie znajduje się po drugiej stronie Bałkanów, naprzeciwko Gabrowy. Zasługuje na uwagę okoliczność, że ruch Sulejmana nie jest odosobniony. Podczas gdy on uderzył na Szypkę, równocześnie Osman pasza wysłał wojska w kierunku Selvi, które mają dwojakie zadanie: Najpierw przeszkodzić, aby Moskwa nie rzuciła zbyt wielkich sił z Selvi i Tirnowy w kierunku Gabrowy, gdzie jest Sulejman spodziewany, powtóre połączyć się z wodzem tureckim przedzierającem sie przez wąwóz i potem koncentrycznie uderzyć na Moskwę. W telegramie, który poniżej umieszczamy, znajdują się następujące ustępy charakterystyczne: „N i e k t ó r e szturmy odparto, ale bój trwa dalej" „pod Selvi rezultat walki niewiadomy." Jeżeli Moskale mówią o odparciu tylko n i e k t ó r y c h

---

Dwóch mężów.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez

ZOFIĘ R.

(Ciąg dalszy.)

Czwartego, czy piątego dnia po opisanych wypadkach Ksenia zażądała od Ostapka, aby poszedł do miasteczka odległego o dobrą milę, i zrobił dla niej zapas żywności. W chacie, wiemy, że nic nie było, z gospodarstwa męża nic wziąść nie chciała, kupowanie po wsi od sąsiadów i znajomych było jej przykrem.

Młody chłopak z radością pochwycił sposobność przysłużenia się, a myśl, że kiedy robi zapasy żywności, to może zostanie jeszcze choć dni kilka we wsi, podwoiła ją.

Nie umiał jasno przedstawić sobie chwili w której Kseni braknie, ani co on wtedy ze sobą i czasem swoim pocznie. Na tę myśl uczuwał coś dziwnego w sercu, niby ściśnienie, a niby pustkę. Mimo woli w głębokiem westchnieniu szukał ulgi, i tarł czoło, jak gdyby chciał się przebudzić ze snu niemiłego. Teraz usłyszawszy, że zamierza zrobić trochę zapasu żywności, odetchnął swobodniej, i raźnie pobiegł do miasteczka.

Dzień schylał się już ku wieczorowi, a jego nie było jeszcze z powrotem. Już i słońce zaszło, ptastwo układało się do snu, bydło powracało do zagród swoich, ludzie kończyli dzienne roboty. Dymy, niemal z każdej chaty unoszące się białemi kłębami i płynące prosto ku niebu, świadczyły, że pora jest już spóźniona, że gospodynie wiejskie warzą już wieczerze, a więc i godzina spoczynku niedaleka. Ostapek nie powracał. Widocznie coś ważnego zatrzymało go w miasteczku.

Ksenia spokojnie czekała jego powrotu; nie zwracała nawet uwagi na to, że się tak przeciągał, nie zastanawiała się nad tem, że już był powinien od paru godzin nastąpić, ale gdy na niebie pociemniało, a na ziemi ucichło wszystko, i żadnego głosu żyjącego nie było już słychać we wsi, tylko wody Dniestru szumiały z dala; zaniepokoiła się, czy nie spotkał go jaki wypadek? czy nie zachorował w drodze? Może spotkał się z Pawłem, przemówił o nią, i został pokrzywdzonym, a może go... „O Boże!" wykrzyknęła i zakryła oczy rękami, gdyż zdawało się jej, że ujrzała męża zbryzganego krwią ludzką. Otrząsła się z przykrego widzenia, i wyszła przed chatę nadsłuchiwać powrotu Ostapka.

Księżyc wzniósł się nad horyzont i płynął w górę spokojnie, darmo chmurki większe i mniejsze chciały mu stawić zapory w tej wędrówce, na każdą spotkaną namarszczył się i cieniem rzucił na ziemię, i dalej szedł znowu obojętny i jasny. Chmurki pominięte ze wzgardą rozpływały się ze wstydu w mgłę przezroczą i nikły w końcu zupełnie.

Ksenia usiadła na przyzbie przed chatą i wsłuchiwała się w nocnej ciszy, czy nie złowi uchem kroków powracającego. Już teraz była prawie pewna, że spotkała go jakaś przygoda. Zadumała się i sparła czoło na ręku. Wtem wrota skrzypnęły, ona drgnęła i zerwała się na nogi, mógł powracać Ostapek, ale mógł też to być i Paweł. Nie miała jeszcze czasu cofnąć się do chaty, gdy młody chłopak przypadł prawie do niej.

— A Kseniu! zawołał — przypóźniłem się, a teraz tak biegłem, że mi się już nie starczyło.

— Spotkało cię co złego? zawołała strwożona.

— A nie — nic mnie nie spotkało — ale... ach jak ja wam to powiem — zatroskał się, zrzucając na przyzbę worki z ramion, którymi był obarczony.

— Cóż mnie masz powiedzieć? z pobudzoną ciekawością zapytała.

— Nie wiem — ach, nie wiem jak ja wam to wszystko powtórzę com słyszał — i o czem się dowiedziałem. Od czego tu zaczynać? co powiedzieć najpierwej?

Ksenia zaniepokojona, niecierpliwa i ciekawa — zawołała żywo:

— Wszystko jedno od czego zaczniesz — ale mów prędko, co słyszałeś, i o czem się dowiedziałeś?

Ostapek z rodzajem trwogi i wahania — patrząc jej w oczy, jakie słowa jego zrobią na niej wrażenie, zaczął powoli: „Wasz"...

— O kim mówisz? przerwała Ksenia — o Pawle? on już nie jest moim, nie nazywaj go tak!

— Tak to prawda — on już nie jest waszym. zamordował człowieka niewinnego, siedzi w turmie — i powiadają że pójdzie na całe życie w Sybir!

Ksenia pobladła, zaczęła drżeć na całem ciele i usiąść musiała na przyzbie, gdyż nogi ugięły się pod nią; zcisnęła twarz w dłonie — i wyszeptała drżącym głosem:

— Morderca... krew ludzka!...— Wstrząsła się przejęta grozą. Ostapek patrzał na nią zdziwiony, gdyż przerażenie brał za żal. Stał zmieszany obracając kapelusz w ręku. W końcu przyciszonym i drżącym głosem odezwał się:

— Dlaczego wy go żałujecie, wszak nie kochacie go — i wiecie że i was chciał zamordować, i gdybyście byli zdali go do sądu, byłby także poszedł na Sybir, ale powiedzieliście: „niech idzie na cudze ręce" i poszedł — nie ma czego płakać po zbóju!

Ksenia wstała — wyprostowała się, odjęła ręce od bladej twarzy, i powiedziała powoli.

— Nie płaczę po nim — ale strach mnie przejmuje wielki na myśl, żem dwa lata żyła z rozbójnikiem, teraz już będę wolną od niego — już go nigdy nie zobaczę. — I odetchnęła jak gdyby ciężar wielki zrzuciła z piersi.

Tak nienawiść jej była głęboką dla tego człowieka, że w tem strasznem jego położeniu nawet cień litości nie odezwał się w jej duszy.

Ostapkowi serce biło gwałtownie, chciał jej jeszcze powiedzieć, że dla tego tak długo zatrzymał się w mieście, aby o sprawę Pawła rozpytać się dokładnie i że dowiedział się, że żona skazanego na całe życie na Sybir, jest rozwiązaną z przysięgi małżeńskiej. że może podług prawa i kościoła wejść w nowe małżeństwo. Chciał jej to powiedzieć — chciał koniecznie dziś jeszcze, zaraz — a słów mu brakło — i brakło mu tchu — zdawało mu się, że jest tak bardzo zmęczony, przyłożył rękę do piersi jak gdyby bijące serce chciał uciszyć. W końcu wypowiedział jej tę wzruszającą go tak bardzo wiadomość; słów nie dobierał. gdyż nie umiał tego, jako prosty chłopak, niemniej wieść ta zrobiła na Kseni ogromne wrażenie, w pierwszej chwili — pozbawiając ją prawie zmysłów.

Na drugi dzień wieś cała wiedziała już o zbrodni Pawła — komisja śledcza zjechała na grunt.

* *

Od tej chwili minęło już wiele lat, tak wiele, że pod ich ochroną wyrość mogło nowe pokolenie, aby stanąć do starych walk i cierpień, by rozpoczynać tę drogę, z której ojcowie zeszli, a przypisując ich winie rany, jakie od świata otrzymali, uderzać się o te same zapory, ranić o ostrza, pić z tych samych kielichów gorycze, a czasem i truciznę.

Lat kilkanaście wszędzie i we wszystkiem sprowadza wielkie zmiany, a już bez zawodu największe w ludziach. Usunąwszy na bok to nawet, że młodzi stają się starymi, dzieci dorosłymi, że obejrzawszy się za się, wielu nie ujrzymy, których i znaliśmy i kochali. Każdy kilkunastoletni przeciąg czasu gęsto jest mogiłami znaczony; wielu więc nie znajdziemy, a iluż to nie poznamy! Jak mało kto zachowa uczucia miłości, przyjaźni, zapału dla tego co piękne i szlachetne, wiarę w przyszłość i w Boga, jak mało kto ceni nawet pamięć tych chwil, gdy te ideały królowały w duszy jego. Ludzie często tak bardzo zmieniają się, iżby sami siebie nie raz nie poznali, gdyby im pokazać, jakiemi przed laty dwudziestu byli. Wszystko to jednak odnosi się do ludzi wykształconych, lud prosty nie podlega tak widocznym zmianom, konserwatysta — nie przestaje nim być i pod względem moralnym. Z tej samej przyczyny wioski i wsie nasze nie zmieniają się bynajmniej. Po najdłuższej, chociażby więcej nawet jak kilkunastuletniej niebytności wejdź do wsi dawniej ci znajomej, a zmiany żadnej prawie nie znajdziesz. Chaty i zabudowania gospodarskie, budowane od wieków jednym stylem (mają przecie właściwy swój styl) i gustem nie zmieniają się nigdy — jeżeli więc coś się zrujnuje lub spłonie, stawia się na tem samem miejscu zupełnie podobne — i w ten sposób wieś każda zostaje zawsze z jedną fizjognomją. Wnętrze chat tak samo nie podlegają zmianom. I kiedy u nas syn nawet po rodzicach objąwszy dom mieszkalny podług swego gustu i potrzeby przeinacza go i przemeblowuje, u ludu wiejskiego tradycjonalna ława około pieca, obrazy świętych, okrywające całą ścianę przeciwległą drzwiom wchodowym, skrzynia malowana we wzorzyste kwiaty, stojąca pod oknem — przechodzą spadkiem nietkniętym z pradziada na wnuki.

I my znalazłszy się pięknym jesiennym rankiem w cichej a zamożnej wsi naddniestrzańskiej, poznamy natychmiast, że jest to ta sama, w której przed laty 19 odegrał się dramat miłości i nienawiści, zakończony straszną zbrodnią, popełnioną na niewinnym człowieku. Chociaż był to dzień sobotni, ludzie świątecznie poubierani, z wesołemi, rozjaśnionemi twarzami, przechadzali główną drogą, prowadzącą przez wieś, lub stali małemi gromadkami i żywo rozmawiali o jakimś widocznie miłem i wesołem zajściu, a potem wszyscy dążyli w jedną stronę i wchodzili za wrota na dziedziniec obszerny i świątecznie umieciony, okalający jedną z zamożniejszych chat W chacie tej odbywało się wesele, a schodzący się ludzie, to goście weselni, sproszeni, by byli świadkami błogosławieństwa rodziców, rozplatania warkocza, włożenia wieńca na głowę i wyprawienia panny młodej po błogosławieństwo wsi całej. Obrządek ten jest poetyczny i rzewny, poruszający do głębi. (C. d. n.)

sztarmów, to prawdopodobnie dalsze wypadły dla nich niekorzystnie, zwłaszcza że „bój trwa dalej" a ilekroć twierdzą oni, że „rezultat walki jest niewiadomy" to z góry można być pewnym, że rezultat był dla nich fatalnym. Wszak nawet po Plewnie główna kwatera moskiewska ciągle utrzymywała, że nie ma „bliższych szczegółów", co równa się „niewiadomemu rezultatowi." Oto telegram:

Petersburg 22. sierpnia. (Urzędowe.) Z głównej kwatery Gorny Studeń donoszą dnia 21go bm.: Dzisiaj o godzinie 7. rano uderzyło 40 batalionów Sulejmana baszy na przesmyk Szypki. Niektóre szturmy odparto, ale bój trwa dalej pomimo zapadającej nocy.

Dzisiaj rano zaczęli Turcy posuwać się od Łowczy na Selwi. Koło południa nasze straże przednie stojące pod Selwi, rozpoczęły utarczkę z nieprzyjacielem. Rezultat walki niewiadomy.

Adrjanopol 6. sierpnia.

Sulejman niebawem wytęży wszystkie siły, by wydrzeć z rąk moskiewskich Hain-Bogaz i Szypkę, szczególnie ten ostatni. Posiadanie Szypki jest dla stron obu kwestją pierwszorzędną; Szypka w ręku Moskali, to wrota ciągle otwarte na Stambuł. Bałkany w takim razie jakby nie istniały; naturalne to przedmurze Stambułu nie miałoby najmniejszego znaczenia. Sławny więc ten wąwóz, klucz do Konstantynopola, musi być w rękach Turków i będzie. (Zdaje się, jak widać z dzisiejszego bałamutnego telegramu ks. Mikołaja. P. R.).

Pozawczoraj byłem świadkiem zaciętej utarczki. Działo się to na drodze żelaznej, w okolicach stacji Karabunaru i Seimenli. Moskal wysłał 300 kozaków dla popsucia drogi i telegrafów. Kozacy natknęli się na batalion turecki. Z wrzawą i krzykiem rzucili się wnet do ataku, lecz batalion z krwią zimną zwinął się w czworobok, sypnął rzęsistym ogniem — i kozaków jakby zmiótł, pierzchnęli zostawiając na placu 15 trupa i 28 rannych. Konie po zabitych pogalopowały za swymi. Kilka zaledwie udało się złapać.

Przybyło tu z okolic Eski-Sagry około 4000 uciekających przed Moskwą Bułgarów; największej dzieci i kobiet. Niepewną jest, czy cała ludność bułgarska brała udział w powstaniu. Brała część tylko, podmówiona przez Moskwę, przyczem okropnych rzeczy dopuszczali się na mahometanach. Nie dziw, że ci płacąc wet za wet, gdy Moskwa ich zmuszona opuścić Bułgarów, rznęli tychże. Smutne to i bolesne, ale kto winien? Winną jest Moskwa. Złapanych z bronią w ręku Bułgarów, co brali udział w morderstwach, sąd wojenny natychmiast skazuje na powieszenie. Codzień odbywa się tutaj po kilka egzekucyj.

Azjatycki teatr wojny.

Okum 5. sierpnia.

Po bitwie pod Oczemcziri, stoczonej 27. czerwca, jenerał Ałchazow usiłował stłumić powstanie Abchazów, przerwawszy dotychczasową łączność pomiędzy nimi a Fazly paszą. Abchazowie przekroczyli dnia 6. lipca Galizgę i zajęli wieś Tkwarczeli, której mieszkańcy przyłączyli się do powstania. Następnego dnia jenerał ten kolumna nieprzyjacielska, złożona z batalionu 162go pułku piechoty, trzech kompanij czwartego linjowego batalionu, trzech sotni samursakańskiej milicji, dwóch sotni kozaków, dwóch sotni konnej akcji stacheckiej drużyny i jednej baterji konnej artylerji, pod dowództwem podpułkownika Gołochowskiego, napadła na powstańców i po 11-godzinnej, aż do późnej nocy trwającej walce, zdobyła wieś Tkwarczeli, i ziemią ją zrównała. Abchazowie cofnęli się za Galizgę.

Po sześciu dniach tj. 13. lipca, już i Moskale byli w możności przekroczyć Galizgę pod Pakwesza. Wojska postępowały w dwie kolumny: pierwsza pod dowództwem majora Tomajewa, składały: dwa bataljony piechoty, dwa działa górskie, dwie sotnie kozaków; druga, sformowana z wojsk oddziału tkwarczelskiego, dowodził major książę Niszeradze. Obie kolumny ruszyły o godzinie 3-ciej rano. Nieprzyjaciel zapadnięty niespodzianie, pozaniechał wzgórz Eszket, dominujące nad obwodem Gubi, zajęte zostały przez Moskali. Część jazdy i dwie kompanje piechoty, ściągały powstańców aż do Mokwy, a około południa cały obwód pomiędzy Galizgą i Mokwą uwolniony był od Abchazów. Naówczas major Tomajew powrócił ze swoją kolumną do obozu w Pakwesza, książę zaś Niszeradze, otrzymawszy świeże posiłki w postaci jednej kompanji piechoty, dwóch sotni, dwóch dział górskich, jednej sotni milicji i pół sotni kozaków, przedsięwziął rekonesans wzdłuż Mokwy, a jednocześnie kazał stawiać most na rzece Galizga. Kolumna jego tymczasem, w spełnieniu rozkazów swego wodza, spaliła wszystkie wsie leżące na drodze, zniszczyła dobytek mieszkańców, a bydło ich zabrała na własny użytek.

Major Tomajew 15. lipca wznowił kroki zaczepne. Abchazowie cofali się aż do rzeki Dudebi, a pod wieczór zmuszeni byli nawet do przejścia na prawy brzeg tej rzeki. Gdy dokonano nakoło powszechne zniszczenie, jenerał Ałchazow wydał do powstańców następującą odezwę:

„Mieszkańcy Abchazji! Zanim przystąpię do skarania waszego powstania, raz jeszcze wzywam was do poddania się. Siły wasze są za słabe, abyście mogli myśleć o jakimkolwiek oporze; na pomoc Turków nie macie co rachować — wiele wam oni obiecywali, ale mało dotrzymali — i dlatego opuścili was, nie dawszy wam broni, i wywiódszy w pole na zgubę. Nie ociągajcie się dłużej, bo zgubę ściągniecie na siebie, rozkażę spalić wasze siedziby i zniszczyć wasze mienie; zastanówcie się i upokorzcie się!"

W skutek powyższej proklamacji 250 osób ze wsi: Gubi, Podgu, Tkwarczeli i Eszket, oświadczyło gotowość poddania się.

Następnie trzecia kolumna, złożona z dwóch batalionów 162go pułku, jednego batalionu 76go pułku piechoty, trzech sotni kozaków i jednej sotni milicji, z dywizji górskiej artylerji, pod dowództwem pułkownika Jaszkiewicza, wyszła 22. lipca z obozu w Pakwesza, przeszła Galizgę, i nad rzeką Merkulka, pobiła powstańców na głowę. Wieś tej samej nazwy spalono i zrównano z ziemią, a kolumna rozłożyła się obozem w pobliżu pola bitwy.

Tegoż samego dnia nadeszła wiadomość od pułkownika księcia Zulukidża, który na czele dwóch kompanij 162go pułku samarsakańskiego, dywizji górskiej artylerji i kompanji strzelców, posunął się aż ku wsi Czani — ze trzech stron został otoczony. Natychmiast posłano mu na pomoc z obozu nad Merkulką dwie sotnie kozaków i trzy sotnie milicji, przy udziale których książę Zulukidże wyrwał się z uścisków nieprzyjacielskich.

W pierwszych dniach bm. otrzymano tu wiadomość, że Oczemcziri po ustąpieniu z niego Turków, zajęte zostało przez wojska moskiewskie. W skutek tej wiadomości, powrócił dziś tutaj jenerał Ałchazow.

Austrja i Węgry.

Podajemy dokończenie nowego projektu o podatku zarobkowym:

Komisja ta pod przewodnictwem naczelnika władzy finansowej drugiej instancji lub jego zastępcy składa się z czterech do ośmiu członków z których połowę zamianuje minister skarbu, połowę wybierać będzie co trzy lata Izba handlowo-przemysłowa tej miejscowości, w której władza finansowa drugiej instancji ma siedzibę.

Połowa członków mianowana przez ministra powinna być wzięta z pomiędzy opłacających podatek zarobkowy.

Komisja, której liczbę członków oznaczy minister skarbu, będzie kompetentna do uchwał, gdy oprócz przewodniczącego obecna będzie połowa członków.

§. 7. Zaległości podatkowe przedawniają się w trzech latach, licząc od końca roku, w którym podatek przypisany został lub przypisany być był powinien.

§. 8. Czas, od którego rozpocznie się prawomocność ustawy niniejszej, oznaczony będzie ustawą osobną; można jednak rozpocząć prace wstępne do jej wykonania zaraz po jej ogłoszeniu.

§. 9. Wykonanie ustawy tej powierzono ministrowi skarbu.

* Dodana do projektu ustawy, dotyczącej niektórych zmian w ustawach o podatkach zarobkowych taryfa *A*) ustanawia następujące normy:

dla fabryk, bez względu na liczbę ludności miejscowej, najniższą (nn.) stopę podatkową 75 złr., najwyższą (nw.) 3200 złr.;

dla przedsiębiorstw handlowych: w Wiedniu z 2-milowym obwodem nn. 16 złr., nw. 2100 złr.; w Pradze, Tryeście, Lwowie, Gradcu, Bernie, Krakowie, Czerniowcach, Lincu, Lublanie, Zadarze, Salzburgu, Opawie, Inszpruku i Klagenfurcie nn. 12 złr., nw. 630 złr.; w miastach z 4000 i więcej mieszkańca nn. 8, nw. 170 złr.; w miastach z mniej niż 1000 mieszkańca nn. 3, nw. 28 złr.;

dla wielkich handlów (*Grosshandlungen*), bez względu na liczbę ludności miejscowej, nn. 630, nw. 3200 złr.;

dla sztuki i procederów: w Wiedniu nn. 8, nw. 630 złr.; w Pradze itd. (Lwów, Kraków) nn. 4½, nw. 210 złr.; w miastach z 4000 i więcej mieszk. nn. 4½, nw. 90 złr.; w miastach z mniej niż 1000 mieszk. nn. 3, nw. 28 złr.;

dla posług: w Wiedniu: *a*) posług naukowych nn. 8, nw. 32 złr., *b*) posług przy pośrednictwie w interesach nn. 16, nw. 630 złr., *c*) posług przy przewozie osób i rzeczy nn. 16, nw. 220 złr.; w Pradze itd. (Lwów, Kraków): dla posług: *a*) nn. 4½, nw. 20 złr., posług *b*) nn. 12, nw. 420 złr., posług *c*) nn. 12, nw. 90 złr.; w miastach z 4000 i więcej mieszk.: dla posług *a*) nn. 3, nw. 6 złr., posług *b*) nn. 12, nw. 115 złr., posług *c*) nn. 8, nw. 32 złr.; w miastach z 1000 i więcej mieszk.: dla posług *a*) nn. 3, nw. 6 złr., posług *b*) nn. 8, nw. 32 złr., posług *c*) nn. 4½, nw. 24 złr.; w miastach z mniej niż 1000 mieszk.: dla posług *a*) nn. 3, nw. 6 złr.; posług *b*) nn. 3, nw. 24 złr., posług *c*) nn. 3, nw. 12 złr.

Dla wypełnienia odstępów między najniższą (nn.) a najwyższą (nw.) stopą podatkową podaje tabela „skalę" liczb, które będzie można zastosować, tak np., że pomiędzy najniższą stopą podatkową dla przedsiębiorstw handlowych we Lwowie i Krakowie, która wynosi 12 złr., a najwyższą, która wynosi 630 złr., będzie można zastosować liczby następujące: 16, 20, 24, 28, 32, 40, 48, 60, 75, 90, 115, 140, 170, 210, 250, 320, 420, 520 złr. Skala ta w całości jest następująca: 3 — 3¾ — 4 — 6 — 8 — 10 — 12 — 16 — 20 — 24 — 28 — 32 — 40 — 48 — 60 — 75 — 90 — 115 — 140 — 170 — 210 — 250 — 320 — 420 — 520 — 630 — 740 — 850 — 1050 — 1260 — 1480 — 1700 — 2100 — 2500 — 3200.

Szemat B. (§. 2.), utworzony dopiero przez komisję, podaje sposób zaciągania dzisiejszego ordynarjum zarobkowo-podatkowego do przyszłych stóp podatkowych, jak następuje (w skróceniu):

do przyszłej stopy 2 złr. będzie zaciągnięte dzisiejsze ordynarjum 1 złr. 5 ct. wraz z dodatkiem nadzwyczajnym 73½ ct.;

do stopy 2½ złr. będzie zaciągn. dzis. ord. od 1 złr. 22½ ct. do 1 złr. 44 ct. wraz z dod. nadzw. od 86 ct. do 1 złr. 1 ct.;

do st. 3 złr.: dzis. ord. 1 złr. 57½ ct. do 2 złr. 10 ct. z dod. nadzw. 1 złr. 10½ ct. do 1 złr. 47 ct.;

do st. 3¾ złr.: dz. ord. 2·27½—2·62½ z dod. nadzw. 1·59½—1·84;

do st. 4½ złr.: dz. ord. 2·80—3·50 z dod. nadzw. 1·96—2·45;

do st. 6 złr.: dz. ord. 3·67½—4·55 z dod. nadzw. 2·57½—3·18½;

do st. 8 złr.: dz. ord. 4·72½—5·77 z dod. nadzw. 3·31—4·4½;

do st. 10 złr.: dz. ord. 6·12½—7 z dod. nadzw. 4·29—4·90;

do st. 12 złr.: dz. ord. 7·14—8·40 z dod. nadzw. 5—5.88;

do st. 16 złr.: dz. ord. 9·45—11·55 z dod. nadzw. 6·61½—8·8½;

do st. 20 złr.: dz. ord. 12·60—13·65 z dod. nadzw. 8·82—9·55½;

do st. 24 złr.: dz. ord. 14·70 i 15·75 z dod. nadzw. 10·29 i 11·2½;

do st. 28 złr.: dz. ord. 16·80 wraz z dod. nadzw. 11·76;

do st. 32 złr.: dz. ord. 18·90—22·5 z dod. nadzw. 13·23—15·43½;

do st. 40 złr.: dz. ord. 23·62½—25·20 z dod. nadzw. 23·62½—25·20;

Uwaga: Jak tu, tak aż do samego końca dodatek nadzwyczajny równa się liczbie wyrażającej ordynarjum; dla tego opuszczamy odtąd liczby dodatków nadzwyczajnych.

do st. 48 zł.: dzisiejsze ord. od 25 zł. 50 ct. do 39 zł. 40 ct.;
do st. 60 zł.: dzis. ord. 31·50—36·75;
do st. 75 zł.: dzis. ord. 87·80 i 42;
do st. 90 zł.: dzis. ord. 47·25—52·50;
do st. 115 zł.: dzis. ord. 57·75—73;
do st. 140 zł.: dzis. ord. 73·50—78·75;
do st. 170 zł.: dzis. ord. 84—100;
do st. 210 zł.: dzis. ord. 105 i 115·50;
do st. 250 zł.: dzis. ord. 126—136·75;
do st. 320 zł.: dzis. ord. 150—170;
do st. 420 zł.: dzis. ord. 189—210;
do st. 520 zł.: dzis. ord. 262·50;
do st. 630 zł.: dzis. ord. 294 i 315;
do st. 740 zł.: dzis. ord. 367·50;
do st. 850 zł.: dzis. ord. 420 i 450;
do st. 1050 zł.: dzis. ord. 525 i 535·50;
do st. 1260 zł.: dzis. ord. 600 i 630;
do st. 1480 zł.: dzis. ord. 735—787·50;
do st. 1700 zł.: dzis. ord. 840 i 945;
do st. 2100 zł.: dzis. ord. 1050 i 1090;
do st. 2500 zł.: dzis. ord. 1260 i 1417·50;
do st. 3200 zł.: dzis. ord. 1575 zł.

Szemat ten jest całkiem nowo dany przez komisję.

Co się tyczy zmian poczynionych w projektowanej przez rząd taryfie (A), nadmieniamy ogólnie, że komisja popodwyższała dość znacznie normy oznaczone powyżej przez „nn", tj. normy najwyższe.

Depp. Auspitz, Schaup, Spens i Doblhoff wnieśli poprawkę modyfikującą skalę dodaną do taryfy A w duchu podwyższenia jeszcze stóp podatkowych, tak że ostatnią liczbą w tej skali jest stopa 3600 zł.

Sejm galicyjski.

IX. posiedzenie 22. sierpnia. Na porządku dziennym były pierwsze czytania, a mianowicie wniosku posła Wład. hr. Koziebrodzkiego w przedmiocie instrukcji dla Wydziału krajowego z dnia 1. marca 1866.

Wnioskodawca uzasadnia go daleko szerzej niż przed 11 laty, rozwiniętym zakresem czynności Wydziału. Wówczas Wydział kraj. dzielił się tylko na trzy departamenta, obecnie działalność jego jest daleko szerzej rozwinięta. Przybył udział w Radzie szkolnej, szkoła gospodarstwa leśnego itp. Inne sejmy zmieniły już i zastosowały do bieżących potrzeb instrukcje dla Wydziałów krajowych, u nas ta zmiana niemniej jest potrzebną. Co do formalnego traktowania mowca wnosi odesłanie wniosku do specjalnej komisji z 5 członków złożonej, ponieważ komisja prawnicza zbyt jest zajętą, aby do opracowania takiej instrukcji przystąpić mogła. (Przyjęto.)

Dalej pierwsze czytanie wniosków ks. Bachwalda, dr. Zolla i hr. Tyszkiewicza.

Wniosek ks. Buchwalda ma na celu, ażeby proboszcz do wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich, o ile te wydatki pokryte nie są innemi, ustawą wskazanemi środkami, przyczyniał się zarówno z parafianami obrządku swego w stosunku do opłacanych przez siebie podatków bezpośrednich.

Izba uchwala odesłanie wniosku do komisji administracyjnej.

Dr. Zoll uzasadnia swój wniosek, żądający, aby ferje w szkołach średnich na święta Bożego Narodzenia rozpoczynały się z dniem 23go grudnia, i trwały tam, gdzie nie ma świąt ruskich, do 1. stycznia, żeby dzień zaduszny i popielcowy uważane były jako ferjalne, oraz żeby poniedziałek i wtorek w wielkim tygodniu przeznaczone były wyłącznie na obrządki religijne, jak to dotychczas miało miejsce. Rada szkolna krajowa może jednak z ważnych przyczyn w miejscach, gdzie jest więcej szkół średnich, wyznaczyć na ten cel poniedziałki i wtorki innych tygodni przed Wielkanocą. Wnioskodawca wyjaśnia, że ten sam wniosek stawiał już w roku zeszłym, i komisja edukacyjna jednomyślnie go przyjęła. Uważając, że potrzeba zmiany terminów ferji jest oczywistą, mowca do formalnej strony wnosi odesłanie go do komisji edukacyjnej, co też Izba bez dyskusji uchwala.

Tysiąc razy ważniejszym jest wniosek hrabiego Tyszkiewicza: „Sejm wzywa c. k. rząd o wyjednanie w drodze właściwej, ustawy, zmieniającej postanowienia obecnie obowiązującej ustawy o należytościach prywatnych z dnia 9. lutego 1850 wraz z odnośnemi przepisami i rozporządzeniami w tym duchu, żeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w pierwszej i drugiej linji (według postanowień §. 731. pow. ust. cyw.) nie przenoszące wartości 500 złr. były wolne od uiszczenia należytości spadkowej, bez różnicy, czy spadek przechodzi w drodze testamentu, legatu lub prawnego dziedzictwa". Uchwalono bez dyskusji odesłać do komisji prawniczej.

Na dalszym porządku dziennym stoi drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego. (Sprawozdawca Paweł Popiel).

Komisja administracyjna stawia następujące wnioski:

1) Upoważnia się Wydział krajowy do rozpoczęcia i przeprowadzenia budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego na podstawie przedłożonych planów i kosztorysów z uwzględnieniem, zaleconych w sprawozdaniu komisji administracyjnej zmian co do schodów, gzymsów i materjałów na ornamentykę.

2) Przeprowadzenie budowy ma Wydział krajowy uskutecznić w drodze przedsiębiorstwa z zachowaniem w każdym kierunku ścisłej oszczędności bez naruszenia jednak bezpieczeństwa, trwałości i dogodności budynku.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu ustanowienie estetyczno-technicznego komitetu budowy, który kontrolować będzie wykonanie dzieła całego, z prawem orzekania, czyli i o ile zachodzi potrzeba zaprowadzenia zmian w wykonaniu pojedyńczych szczegółów.

4) Z ustanowionego już na ten cel funduszu, przeznacza się na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nieprzekraczalną kwotę 964.000 złr. i upoważnia się Wydział krajowy do użycia takowej w miarę postępującej budowy.

5) Na koszta administracji budowy gmachu otwiera się Wydziałowi krajowemu z ogólnego funduszu budowy osobny kredyt do wysokości 50.000 złr. w. a.

6) Upoważnia się Wydział krajowy do odprzedania części z realności pod l. $683^2/_4$.

7) Wydział krajowy ma aż do zupełnego ukończenia budowy zdawać na każdej sesji sejmowej sprawę z postępu robót i stanu funduszu budowy.

Przeciwko wnioskom komisji pierwszy zabiera głos poseł Bartmański, uważając, że komisja tegoroczna odstąpiła w projektach swoich od tej zasady oszczędności, która kierowała zeszłoroczną komisją i zeszłorocznemi uchwałami sejmu. Sala na 230 posłów byłaby zbytecznie obszerną, prawdopodobnie bowiem Sejm nigdy więcej liczyć członków nie będzie jak 180. Budowanie takiej sali bardzo znacznie powiększa koszta, a przytem jeżeli taka sala nie jest zapełnioną, to w niej *man fühlt sich nicht heimlich.* Mowca wnosi do punktu pierwszego dodatek zastrzegający, że sala ma być na 180 posłów, i że schody mają być pojedyńcze, a nie z trzech ramion złożone. W razie przyjęcia tego dodatku, mowca wnosi ewentualną zmianę ustępu 4. uchwały, upoważniającą Wydział krajowy do czynienia wydatków w miarę potrzeby, pozostawiającą zaś oznaczenie najwyżej nieprzekraczalnej kwoty na później.

Poseł Hausner odpowiada p. Bartmańskiemu, broniąc wniosku komisji. Zdaniem mowcy, budowa gmachu sejmowego nie jest sprawą tylko ekonomiczną, ma ona i inne znaczenie, jest wyrazem ufności kraju w trwałość autonomji.

Hr. Golejewski uważa, że nie jest zadaniem Sejmu stawiać gmachy monumentalne dla Lwowa, lub nawet dla całego kraju. Myśl wzniesienia gmachu powziętą została głównie ze względów oszczędności, żeby nie płacić drogiego czynszu. Sejm uchwalił, że gmach nie ma kosztować więcej jak 500.000 złr., tymczasem dzisiaj projektują nam budynek za miljon dwakroć sto tysięcy, bo chociaż tu powiedziano tylko 964 tysiące, ale już na zakupno gruntów wydaliśmy 140.000, a więc suma jest znacznie większa. Ze względu na smutny stan kraju, na kilkoletnie nieurodzaje, powinniśmy zmniejszyć dodatki, a nie budować gmachów monumentalnych. (Brawo). Przy dzisiejszych stosunkach zaczynając gmach taki, czy możemy mieć pewność, że będziemy w stanie go skończyć. (Brawa i sykania.) Wnoszę odroczenie budowy na czas nieograniczony, aż do chwili, gdy Sejm uzna za stosowne przystąpić do niej.

Aleksander Jasiński odpowiada tak na poprawki p. Bartmańskiego, jak na uwagi p. hr. Golejewskiego. Popularną to jest rzeczą odzywać się do oszczędności, ale sejm już to rozważył i pomimo że w r. z. była zapewne większa w tym względzie opozycja, powziął odpowiednią uchwałę. Obecnie jest czas najwłaściwszy do rozpoczęcia budowy gmachu, ponieważ materjały są tanie. Mowca głosować będzie za wnioskiem komisji.

Hr. Krukowiecki jest gorącym przeciwnikiem budowy gmachu. Osobiście radby mowca zasiadać we wspaniałym gmachu i chodzić po monumentalnych schodach, ale jako poseł włościański głosować za tem nie może. Nędza jest w kraju, stosunki polityczne są niepewne, nie czas rozpoczynać budowę. Wydaliśmy wprawdzie na to już dosyć pieniędzy, ale nie za to ojciec bił syna że grał, lecz za to, że się chciał odgrywać. Powiadają, że teraz materjały są tanie, ale drogi Kraków za grosz, kiedy grosza nie ma. My wszyscy jesteśmy bankrutami, przynajmniej w mojej okolicy, a gdybym wezwał tutaj panów rolników, aby wstał każdy kto się bankrutem nie czuje, to nie wiem czyby dziesięciu wstało. I my mamy budować gmachy monumentalne? Przystępuję do wniosku p. Golejewskiego, a nadto wnoszę zupełne odstąpienie od budowy i sprzedanie choćby ze stratą kupionego placu, ażeby użyć tych pieniędzy na ulżenie nędzy i obniżenie procentów. Mowca kreśli tu straszny stan wywłaszczania włościan. Zapatrujmy się na rząd austrjacki, który gdy zajął Galicję, nie stawiał budynków monumentalnych, ale rządził z tych które znalazł, i rozkazy jego były słuchane, bo rozkaz aby być słuchanym, nie potrzebuje wychodzić z monumentalnego budynku. (Brawa i sykania).

Skrzyński przemawia za wnioskiem budowy tylko gmachu dla sejmu.

Hr. Golejewski zwraca uwagę, że w kraju, w którym trzeba robić ankiety dla zbadania przyczyn ogólnego zubożenia, gmachów monumentalnych stawiać nie wypada.

Wniosek zamknięcia dyskusji uchwalono. Przeciw wnioskom zapisany jeszcze p. hr. Krukowiecki, za wnioskami pp. Kowalski, Dunajewski, Męciński, Henryk hr. Wodzicki, Abrahamowicz, Zyblikiewicz i Michał Popiel.

Zamiast wyboru jeneralnego mowcy za wnioskiem, Izba na wniosek p. Pietruskiego uchwala wysłuchanie wszystkich zapisanych.

P. Bazyli Kowalski odpowiada szczegółowo przeciwnikom budowy. Zarzut hr. Krukowieckiego o bankructwie mowca odpiera szyderczo, twierdząc, że lepiej za ten miljon coś wybudować, niż żeby się dostał bankrutom, bo w takim razie przynajmniej gmach pozostanie. (Wesołość).

P. Dunajewski. Sprawa ta znaną jest dokładnie z dawniejszych rozpraw, Sejm zajmował się nią od lat 10, więc nielekkomyślnie ją traktował. Wszystkie kwestje i względy były rozbierane, zawsze uznanie potrzeby gmachu przeważało. Wyborami do tegorocznego Sejmu włościanie dali dowód, że ufają klasom wykształceńszym i z nich wybrali swoich przedstawicieli. Oto włościanie byli zawsze głównymi przeciwnikami wszelkich ciężarów i jednomyślnie przeciw nim głosowali. Dziś jednak takiej siły ten argument mieć nie może. Żyć i rozwijać się, nie wydając pieniędzy, niepodobna. Klasyfikują nas tutaj na posłów włościańskich i niewłościańskich, ja takiej klasyfikacji nie znam, ja tu widzę tylko posłów całego kraju. (Brawo).

Co do klasyfikacji na bankrutów i nie bankrutów, z tą po raz pierwszy w parlamentaryzmie się spotykam i dziwić się jej tylko mogę. Jeżeli w tym sejmie jest większość bankrutów, to nie powierzajcież mu ani grosza. Ja przynajmniej osobiście nie uważam się za bankruta i gdybym się do tego poczuwał to wierzcie mi panowie, że złożyłbym mandat poselski nie chcąc być razem posłem i bankrutem. (Brawo i oklaski.) Że w tej sali zwłaszcza w takie gorąca jak obecnie obradować niepodobna, to czujemy na sobie, a przecież abyśmy mogli obradować ze swobodnym umysłem, potrzebujemy koniecznie odpowiedniego pomieszczenia. Dalej mowca wykazuje, że rządu niepodobna w tej mierze brać za przykład, bo rząd albo budował gmachy albo jeśli ich nie budował to także powodował się względami oszczędności fałszywej. Tak np. namiestnictwo w Krakowie zapłaciło już za lokal zajmowany w jednym gmachu więcej niż ten gmachby kosztował. Gdybyśmy jak chce hr. Krukowiecki, kupowali i sprzedawali, byłoby to prawdziwem gospodarstwem bankrutów. (Wesołość). Przyszłość jest w ogóle i zawsze nieobliczoną, ze stanowiska niewierzenia w przyszłość konsekwentnie wynikałoby, że nie należy nic robić, tego stanowiska zatem trzymać się nie powinniśmy. (Huczne oklaski).

Poseł hr. Krukowiecki nie uważa się za przekonanego. Pomiędzy ludem jest bieda prawdziwa. Mowca zaczyna mówić o Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie i t. p. przedmiotach. (Głosy: do rzeczy! do rzeczy!) Jestem pewien, że będę przegłosowany, ale spełniłem mój obowiązek i dlatego proszę o imienne głosowanie.

Imiennego głosowania nie było — przyjęto wnioski komisji.

Kronika.

Lwów d. 23 sierpnia

Wystawa krajowa będzie otwartą w terminie naznaczonym, t. j. dnia 6. września. Wszelkie pogłoski o odroczeniu terminu z powodu niegotowości budynków, są nieprawdziwe. Przy tej sposobności radzibyśmy zwrócić uwagę naszych rękodzielników na konieczną potrzebę zawiązania komitetu dla pomieszczenia i przyjęcia delegatów kółek przemysłowych polskich z Wielkopolski i Prus Zachodnich. Według onegdajszej korespondencji naszej z Torunia tamtejsze towarzystwo przemysłowe wybrało 5 delegatów. Inne niezawodnie tak samo postąpią. Trzeba tedy znieść się z Poznaniem i Toruniem, ilu ich przybędzie, bo zapewne przyjadą razem. Godzi się zgotować im przyjęcie, odpowiednie naszej gościnności.

Hr. Tarnowski Stanisław skończył wczoraj swoje prelekcje pod asystencją policji. W sali było zaledwo 50 osób. Na galerji kilkunastu gratysowych słuchaczy, bo przecież nie mogło być wielu, takich, którzy mieli odwagę słuchać odczytu wobec niewidzianego dotąd kontyngensu policji. Na wczorajszy odczyt delegowano jedenastu komisarzy i wachmanów, a 20 żołnierzy policyjnych obsadziło wejścia do sali, schody i wszystkie bramy do ratusza. Kłopotano się osobą pana hr.-biego zbyt wiele, a o inne nikt nie myślał. W czasie odczytu, dla braku dostatecznych organów bezpieczeństwa, rozjechano na ulicy Grodzickich człowieka. Skaleczonego wniesiono do sieni apt. Sklepińskiego, a publiczność głośno wyrzekała, że policji nie ma do porządku w mieście.

Stowarzyszenie ukończonych techników posłało wczoraj petycję do sejmu o wzięcie w opiekę krajowej młodzieży technicznej. Zdaje się, że sejm nie będzie miał czasu zajmować się tą prośbą, której treść poruszyliśmy niedawno z powodu pomijania techników naszych przy nadawaniu posad kolejowych. Ale Wydział krajowy nie powinien puszczać tej sprawy w zapomnienie, ani delegacja wiedeńska. Jeżeli bowiem pomiatanie młodzieżą egzaminowaną pójdzie tak dalej, jak dotąd szło — to podobno wkrótce ogromny gmach techniki, wystawiony na Nowym Świecie, w którym już mają się rozpocząć kursa październikowe, stanie się zbytecznym, bo młodzież przestanie się oddawać zawodom tak zawodnym. Mnóstwo pięknych rzeczy wznawia się zwykle podczas sesji sejmowej. Większa część pp. posłów wygląda jak rycerze na turnieju — dla popisu. Gdy się skończy sesja, i jest możność popierania wszczętych spraw na właściwych miejscach i odpowiednich instancji — nikt ani myśli o tem.

Biuro statystyczne wydziału krajowego ogłosiło w tym roku dwie obszerne prace swoje.

Ze względu na sumienność obrobienia przedmiotów, wymagających nadzwyczajnych sił pracujących, Sejm powinienby wejść w wadliwość uposażenia jego. Etat tego biura ograniczony jest tylko na 5000 gld. Dwóch głównych urzędników i trzech pomocników musi a nie może się należycie pomieścić w tym etacie, a przecież trzeba zważyć, że żadna praca organizacyjna Wydziału krajowego nie mogła się dotychczas obejść bez starannych badań statystycznych. — Wydział krajowy nie zrobił żadnego wniosku od siebie celem poprawienia etatu, a przecież wiadomo nam, że jest zmuszony posiłkować się oszczędnościami etatu kancelaryjnego.

W ogóle radzibyśmy zwrócić uwagę Sejmu na bardzo liche uposażenie niższych urzędników Wydziału krajowego. Lichwa grasuje tam w sposób trudny do opisania, i nie dziwimy się wcale petycjom niektórych, proszących o dwu- i kilkuletnie zaliczki na pensje, dla uporządkowania stosunków prywatnych, które podkopują cały byt rodzin.

Dyrekcja 8mio-klasowej żeńskiej szkoły wydziałowej w Tarnopolu zawiadamia szanownych rodziców i opiekunów, że kurs nauk w tejże szkole rozpocznie się 1. września br., wpisy uczennic zaś odbędą się w dniach 29. i 30. sierpnia, a wstępne egzamina 31. sierpnia br.

Dyrekcja nadmienia oraz, że dołoży wszelkich starań, by ten pożyteczny i tak szybko rozwijający się zakład, przyniósł dla kraju jak największe korzyści i by w zupełności zadowolił rodziców, powierzających swe córki jego opiece.

W Tarnopolu dnia 21. sierpnia 1877 r. Z dyrekcji żeńskiej szkoły wydziałowej. *J. Selingerowa.*

Kurs nauk w instytucie wyższym naukowym żeńskim Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej rozpoczyna się z dniem 1. września. Egzamin wstępny i zapisy odbywać się będą w dniach 28., 29., 30. i 31. b. m. w godzinach od 9ej do 3ej i od 5ej do 7ej przy ulicy Sykstuskiej pod l. 8 na 1ym piętrze.

Czasopismo *Wystawa rolnicza i przemysłowa* wychodzić zacznie od 1. września.

Ruch wydawniczy. Największą obecnie czynność wydawniczą rozwija we Lwowie Księgarnia Polska, której nakładem wychodzi *Tydzień*, czasopismo literackie; *Dzieje powszechne Szlossera*, których wyszło już z druku 118 zeszytów; *Bibljoteka Mrówki*, której właśnie opuściły druk cztery nowe tomiki: Karola Brzozowskiego „Noc strzelców w Anatolji," ładny a mało publiczności znany poemat, ponieważ pierwsze wydanie szybko zostało rozkupione; Krasickiego „Satyry"; Goszczyńskiego „Oda," powieść z czasów Bolesława Wielkiego i Krasickiego „Monachomachja i Antimonachomachja czyli wojna Mnichów," poemat satyryczno-humorystyczny. Oprócz powyższych świeżo opuściły prasę następujące dzieła: „O sztuce," odczyty pp. Rodakowskiego, Ottona Hausnera i Jana Zacharjewicza; „Powstanie polskie [illegible]

Bajkałem," przez naocznego świadka Z. O. i „Sprawa Kazańska," które są cennym przyczynkiem do naszych dziejów porozbiorowych, a napisane w sposób zajmujący wzbogacają bardzo obfitą literaturę syberyjską. Wkrótce też księgarnia rozpocznie wydawnictwo illustrowanego czasopisma, poświęconego sprawom wystawy, p. n. *Wystawa rolnicza i przemysłowa.* Czasopismo to będzie wychodzić codziennie pod redakcją Br. Abakanowicza, [illegible]. Za dni kilka nakładem teże firmy wyjdzie z druku podręcznik szkolny „Historji Austrji Politza w polskiem opracowaniu" Józefa Tretiaka.

Przedstawienia teatralne rozpoczęły się wczoraj. Ulepszenia zaprowadzone w sali, są w rzeczy samej bardzo znaczne. Parter został zniesiony. Cały dół wypełniono fotelami i krzesłami; numerów wszystkich jest 360. Środkiem zrobiono przejście. Oświetlenie sali także lepsze. Fotele i krzesła są wcale wygodne. Zdziwiło nas nie mało, że mimo tak długiej przerwy w przedstawieniach, sala była tylko w połowie napełniona. Arystokracja świeciła jak zawsze nieobecnością, a posłowie przyjść nie mogli, ponieważ wieczorem było zebranie koła. O przedstawieniu samem nie piszemy, gdyż obie sztuki: „Konfederaci" Mickiewicza, tudzież „Damy i huzary" Fredry są dobrze znane naszej publiczności. Z powodu małego udziału publiczności fundusz konkursowy imienia Fredry nie o wiele się powiększy.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Polowanie na zięciów," komedja z francuskiego.

Stan powietrza. Dnia 23. sierpnia + 24° R.

Zapiski dyecezjalne. Ks. Józef Kuziński łac. wikary w Rajbrodzie przeniósł się na nową stacje do Radziechowa. — Ks. Andrzej Przybył wikarjusz krakowski otrzymał 14. maja br. kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Raciborowicach. Na opróżnione miejsce wikarego przy łac. probostwie w Rajbrocie przybył ks. Ignacy Dziubkowski wikary z Wadowic-Górnych. — [illegible] posadę spirytualnego ks. Józef Stachyrak wikary przy łac. kościele parafjalnym w Pruchniku. — Ks. Jakób Kondaszewicz [illegible] umarł 21. maja br. — Ks. Antoni Podgórski łac. wikary w [illegible] przeniesiony został na posadę wikarego do [illegible]. — Ks. Józef Zielonka łac. wikary w Suchej przeniósł się na nową stacje do [illegible]. — Ks. Józef Mazurkiewicz umarł 28. maja br. w szpitalu Sióstr miłosierdzia we Lwowie. — Ks. Jan [illegible] pleban łac. w Komarnie umarł 28. maja br., w skutek tego zgonu powierzoną została administracja kościoła parafjalnego w Komarnie miejscowemu kooperatorowi ks. Walentemu Mazurkowi. — Ks. Karol Grodecki łac. kapłan deficjent umarł 6. czerwca br. w Głogowie. — Ks. Jan [illegible] łac. pleban w [illegible] otrzymał 6. czerwca br. kanoniczną instytucję na rzeczone beneficjum. — Dnia 8 czerwca umarł w Radłowie tamtejszy łac. pleban ks. Marcin [illegible], administrację [illegible] ks. Władysław Smolnasz.

Żółkiew 21 sierpnia. Znów jeden zbawienny stanowczy krok zrobiło miasto nasze; 23. lipca br. bowiem uchwaliła rada miejska wprowadzić z dz. 1. września br. [illegible]

Jest to pierwszy krok stanowczy torujący drogę do założenia przynajmniej niższego gimnazjum w przyszłości w Żółkwi [illegible] Co daj Boże!

(Czyż gmina żółkiewska w tym razie nie zasługuje na subwencję ze strony kraju? Red.)

Rocznik 21 sierpnia. (Wiadomość bibliograficzna.) W zeszłym tygodniu wyszła z druku praca „Mineralogia dla wyższych klas szkół średnich, przemysłowych i seminarjów nauczycielskich", napisana przez prof. gimn. [illegible]

Warszawa 21 sierpnia. (Różne wiadomości) [illegible]

Za przykładem powiatu Chełmskiego zawiązuje się w powiecie Lubelskim czwarte już kółko rolnicze. W Puławach 14 października odbędzie się zjazd okolicznych obywateli celem zawiązania takiego kółka.

Paryż 19. sierpnia. Umarł 16. bm. w Paryżu jeden z weteranów naszych z r. 1831, hr. Wiktor Henryk de Rochetin. Odbył się pogrzeb jego wczoraj, 18. b. m., wśród licznej asystencji francuskiej i polskiej.

Na cmentarzu Montmartre w imieniu rodaków przemówił po francusku p. W. Gasztowtt.

Wiktor Henryk de Rochetin urodził się w Paryżu w r. 1802. Ojciec jego Mikołaj, hrabia de Rochetin, margrabia de la Garenne, dawny kapitan gwardji królewskiej a następnie pułkownik za cesarstwa, przebywał dłuższy czas w Moskwie jako jeniec. Osiadł potem w Polsce, gdzie nabył majątek Kamionkę w województwie krakowskiem. Sprowadzony do Polski w 5. roku życia młody de Rochetin odbył nauki w uniwersytecie krakowskim i oswoił się z językiem, z obyczajem polskim, i nie przestając być francuskim patrjotą, stał się także (co było rzeczą łatwą) gorącym patrjotą polskim. W roku 1822 był prześladowanym przez carewicza Konstantego za wiersze dowcipne i patrjotyczne. W r. 1830 został sekretarzem hr. Fredry, zastępcy ministra oświecenia publicznego. Kiedy wybuchła rewolucja listopadowa, walczył w pierwszych szeregach i lekko był ranny w walce nocy 29go. Zaraz potem zrzekł się swojego urzędu i wstąpił do wojska, a nie przyjmując żadnego stopnia, zaciągnął się jako prosty ochotnik do jazdy lubelskiej, która potem przyjęła nazwę dziesiątego pułku ułanów.

Dalszy ciąg kampanji odbył w oddziale partyzanckim pod dowództwem Bardzkiego, a przeszedł niezadługo pod rozkazy pułkownika Zaliwskiego, z którym należał do wyprawy na Litwę; ale zamiast schronić się z jenerałem Giełgudem do Prus, wrócił do Warszawy z Zaliwskim i resztkami rozbitego wojska. Dnia 1 sierpnia 1831 posłany został do Bolimowa jako adjutant jenerała Romarino i wszedł do Galicji z korpusem tegoż jenerała. Okryty ranami, otrzymał krzyż Virtuti militari ze stopniem sztabowego kapitana.

W dwa miesiące przed śmiercią wzruszony wypadkami wschodniemi, mającemi, podług niego, przemienić całą ową część Europy z korzyścią chrześcijaństwa i wolności (co daj Boże!) napisał nieogłoszoną dotąd broszurę p. t. „La Pologne Martyr", gdzie znaleźć jeszcze można dążności niezmienne całego jego żywota i tę samą miłość do obu ojczyzn.

Publiczność francuska, pośród której znaleźli się mężowie polityczni, a między innymi Jules Favre, rozeszła się rozrzewniona.

Paryż 19 sierpnia. (Drobiazgi paryskie.) Na wyspie Korsyce umarł w tych dniach dr Conneau, niegdyś przyboczny lekarz i przyjaciel Napoleona III, do którego ucieczki z Ham znakomicie się przyczynił. Napoleon zostawszy cesarzem, dawał corocznie dr. Conneau po 12 tysięcy franków z prywatnej swej szkatuły dla rozdzielania między ubogich; zapomniał zaś wspomnieć o nim w swoim testamencie. Zmarły nie pozostawił żadnego majątku.

— W tych dniach toczył się w Paryżu proces z powodu pogrzebu znanej i sławnej niegdyś aktorki Déjazet, zmarłej przed dwoma laty. Rzecz tak się miała: Po śmierci Déjazet, która majątku po sobie nie zostawiła, towarzystwo „Atlas", gdzie była zaasekurowaną, wypłaciło na jej pogrzeb około tysiąca franków; ponieważ zaś ta kwota okazała się za szczupłą, więc redakcja dziennika *Gaulois* oświadczyła, że resztę pogrzebowych wydatków sama pokryje. Pochowano więc znakomitą artystkę bardzo przyzwoicie i zwłoki jej umieszczono tymczasowo w sklepach będących własnością przedsiębiorcy pogrzebowego. Ten zaś nie otrzymując w ciągu 2 lat przyrzeczonej przez *Gaulois* zapłaty, wytoczył mu proces i oświadczył zarazem, iż zwłoki Déjazet każe przenieść do tzw. fosy ogólnej. Sąd skazał dziennik *Gaulois* na zapłacenie reszty kosztów pogrzebu w wysokości 1,200 franków. Obecnie zaś artyści dramatyczni zbierają między sobą składkę na zakupno na cmentarzu Père Lachaise na wieczność miejsca, gdzie będą złożone zwłoki pierwszorzędnej niegdyś artystki francuskiej.

— Pewna francuska bigotka wyjednawszy sobie posłuchanie u papieża Piusa IX, oświadczyła mu, iż od dłuższego czasu cierpiała na nogę tak, że amputację uznano za nieuchronną. W tak smutnem położeniu jedna z przyjaciółek doradziła jej, aby się starała dostać pończochę Ojca św. i takową na zbolałej nodze nosiła. Poszedłszy za tą radą, wyzdrowiała zupełnie, za co składa najgorętsze dzięki Piusowi IX. „Bogu nie mnie, dzięki, moja córko — odrzekł na to Ojciec św. — nie pończocha moja cię uzdrowiła, wszakże sam dwie ich noszę, a tak mię nogi bolą!" Wiadomo, że papież od dawna cierpi na nogi.

Odeskij Listok donosi, że w przeszłym tygodniu przywieziono do miejscowego szpitala jakiegoś człowieka, który, jak się pokazało po obejrzeniu go przez lekarzy, uległ tak zwanej sybirskiej zarazie, jednej z najstraszliwszych chorób. Umieszczony w osobnym pokoju, nieszczęśliwy umarł w parę godzin. Trupa natychmiast spalono, a szpital cały jak najstaranniejszej poddano dezinfekcji.

Petersburskija Wiedomosti donoszą, że w mieście Abo tamtejsza fabryka wyrobów stolarskich zawarła niedawno umowę z zakładem rządowym nabojów w Petersburgu, że dostawi w krótkim przeciągu czasu 100 tysięcy drewnianych pudełek do nabojów metalowych oraz pistoletów, za cenę 1 rs. 22 kop. za pudełko—ogółem za sumę 122.000 rs. Według kontraktu pierwsza partja tych pudełek miała być dostawiona w przeciągu miesiąca — resztę zaś w przeciągu sześciu miesięcy t. j. po 18 tysięcy pudełek miesięcznie. Obecnie atoli fabryka zerwała kontrakt, a to dla tego, że kurs rubli moskiewskich nadzwyczaj nisko stoi. Ponieważ rząd dał już fabryce 24 tysiące rubli zadatku, w skutek więc tego miejscowy gubernator polecił zasekwestrować część majątku fabrycznego.

Szkodniki. We wsi Rudzie powiecie Chełmskim, jak donosi *Kurjer Lubelski*, na liściach kapusty, buraków itp ukazała się wielka ilość liszek, siejących ogromne spustoszenie.

Liszki te 4—5 cali długie i do cala obwodu mające, o 6 nóżkach właściwych i 10 tzw. przyczepkach, bezwłosa, żółto-brunatne, z czarną siateczką na grzbiecie i jaśniejszą zygzakowatą, żółto-zielonkawą linją wzdłuż boków, z kolcem biało zakończonym na przedostatnim pierścieniu, należą do rodziny sfinksów (sphingida), do których należy także motyl Trupia główka, Pawik nocny itp. Do cech wspomnionego już szkodnika należą jeszcze zgrubiałe w pobliżu głowy obrączki z jaskrawemi czarno-żółtemi regularnemi 6ma plamami. Ku głowie liszka zwęża się i głowa sama jest wielkości ziarnka pieprzu.

Motyle sfinksów latają tylko o zmierzchu. Liszka zamienia się na chryzalidę czyli pupkę w ziemi, bez żadnego uprzędu. Z powodu swej żarłoczności bardzo szkodliwe dla roślin, któremi się żywią.

Z obozu moskiewskiego. *Kijewlanin* otrzymał od oficerów armji naddunajskiej, a mianowicie z pod Ruszczuka, następujący list, który wydrukował w nrze. 92: „My oficerowie armji południowej, znajdujemy się w ciągłym niedostatku najpierwszych potrzeb do życia. Częstokroć nie mamy cukru, soli, herbaty i t. p., i kiedy nakonico los uśmiechnie się do nas i przyszle nam jakiego markietana, zmusz ni jesteśmy nabywać wszelkie przedmioty za nadzwyczaj wysokie ceny, jak n. p. za funt cukru 1 rs. 75 kop., za pół funta herbaty 2 rs.; za bułkę chleba 50 kop., za pirog maleńki 20 kop., za butelkę zwyczajnego wina czerwonego 8 rs., za butelkę piwa rs. 1 kop. 50 i t. d. Dzięki porze roku i bogactwu kraju, w którym się znajdujemy, nie brak nam jeszcze jarzyn i mięsa. Upraszamy więc, ażeby rady miejskie zechciały pewną część sum ofiarowanych na wojnę obrócić na zakup najkonieczniejszych potrzeb do życia i takowe przesłać do armji naddunajskiej. Towary te zostaną natychmiast roskupione przez oficerów, tak, że i towarzystwo opieki nad rannymi nic na tem nie straci i my zyskamy, przestaną nas bowiem wyzyskiwać markietanowie. List ten wysyłamy przez udającego się do Moskwy naszego kapelmistrza." Podpisano: sztabrotmistrz achtyrskiego pułku huzarów, Pelechin.

Górale kaukazcy. Z Borowicz piszą do dziennika *Niedieła*, że niedawno przybyła do tego miasta partja górali kaukazkich. Kiedy za mężczyznami pokazały się kobiety, obciążone jak wielbłądy, w szerokich spodniach, z białemi chustkami na głowie i w kaftanach, zadziwienie widzów wzrosło do nadzwyczajnych rozmiarów. Jedynie dzieci umieszczone na rękach tych istot, mogły przekonać, że to są kobiety. Ale jakaż siła u tych góralek! Na plecach niosły one kołebki, na rękach lub plecach dzieci, trzymające się rączkami nie za szyję, ale za głowę. Ogromna ilość dzieci w tłumie, dziwiła widzów. Wszystkich osób ogółem było 200. Wysyłano ich do Borowicz, Ustiużny, Białozierska i innych miast Nowogrodzkiej gubernji. Kiedy czerkiesi otoczeni konwojem, ruszyli z dworca kolei, za miasto, do koszar, wiele kobiet wprost padało na ziemię, tak były obciążone. Jedną z nich, widocznie chorą, dwóch mężczyzn niosło. Prosta ludzkość przecież nakazywała, żeby dano podwody tym biedakom!

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 22. bm. Licytacje. Realność l. 68 w Radłowicach (pow. Sambor). Cena wyw. 570 zł. — Realność l. 71 w Kanczudze (pow. Przeworsk). Cena wyw. 530 zł. — Dobra Korzelice i Hulków (pow. Przemyślany). Cena wyw. 78.000 zł. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność l. 35 w Perechińsku (pow. Rożniatów). Cena wyw. 500 zł. — Realność l. 65 w Roztoczkach (pow. Bolechów). Cena wyw. 600 zł. — Realność l. 25 w Kamieniu położonej (pow. Nisko). Cena wyw. 1000 zł. — Realność l. 143 w Roztoczkach (pow. Bolechów). Cena wyw. 350 zł.

Wykaz zmarłych osób w mieście Lwowie od 11. do 20. sierpnia. Wyspiańska Anna, żona krawca z Swierza, na zapalenie mózgu, 44 lat. Dziuba Paweł, czeladnik piekarski, na zapalenie płuc, 37 l. Halpern Riwe, żona faktora, na gruźlicę płuc, 38 l. Pordes Ozjasz Hersch, muzykant, na gruźlicę płuc, 43 l. Kwaszowska Michalina, dziecko stróżowej, na czerwonkę, 9 m. Kininger Marja, zarobnica, na zapalenie pęcherza, 50 l. Gold Eidel, uboga, na uwiąd starczy, 70 l. Maksymczuk Dymitr, dziecię stróża, na drgawkę, 8 dni. Lind Sen, dziecię zarobnika, na brak sił żywotnych, 8 m. Kinstler Riwe, dziecię szynkarza, na drgawkę, 19 m. Kwiczoła Wasyl, więzień zakł. karnego, na gorączkę trawiącą, 35 l. Sokołowski Marjan, czeladnik piekarski, na szał i zapalenie płuc, 21 l. Berderich Karol, piernikarz, na otrucie strychniną, 60 l. Toruński Franciszek, zawiadowca kamienicy, na uwiąd schyłkowy, 78 l. Albert Szymon, dziecko szewca, na zapalenie kiszek, 10 m. Gross Elke, zarobnica, na gruźlicę płuc, 30 l. Staniszewski Franciszek, syn służącej, na nieżyt kiszek, 11 m. Kasprzyk Józef, dziecko zarobnika, na zapalenie płuc, 8 m. Trojanowski Łukasz, syn zarobnicy, na ospę, 8 l. Czerwińska Jewka, zarobnica, na zapalenie nerek, 53 l. Szczerbata Ewa, sługa, na dyzenterję, 80 l. Firnhofer Zygmunt, dziecko krawca, na gruźlicę, 9 m. Pressel Rachmil Wolf, syn kelnera, na dławiec, 5 l. Michalewska Marja, dziecko urzędnika kolejowego, na nieżyt kiszek, 5 m. Minkiewicz Marja, zarobnica, na biegunkę, 66 l. Jaroszyński Władysław, syn kucharza, na wrzody płuc, 1 r. 6 m. Jasińska Anna, żona murarza, na wodę w sercu, 47 l. Pękało Michał, zarobnik, na zapalenie nerek, 35 l. Wilczek Dorota, zarobnica, na szał i niedołęstwo umysłowe, 60 l. Matejczuk Jakim, więzień zakładu karn., na suchoty płuc, 28 l. Pelzner Rachela, dziecko zarobnika, na wodę w sercu, 8 d. Schochet Mendel, szynkarz, na udar mózgu, 75 l. Burker Hersch, dziecko faktora, na zapalenie płuc, 14 m. Słoninka Jakób, c. k. nadporucznik w pensji, na gruźlicę płuc, 67 l. Babiński Narcyz, dziecko stolarza, na odrę, 10 m. Biedrzycka Józefa, dziecko szewca, na odrę, 5 m. Reitzes Freide, uboga, na uwiąd schyłkowy, 70 l. Knopf Schol Josel, dziecko zarobnika, na suchoty płuc, 1 r. 6 m. Kretz Selde, dziecko rewizora policji, na zapalenie płuc, 2 l. Krupski Jan, syn zarobnika, na zapalenie płuc, 3 m. Frac Beile, dziecię nauczyciela, na błoniowę, 3 l. Rak Franciszka, zarobnica, na gruźlicę płuc, 44 l. Klepunowska Aleksandra, na wodę w sercu, 40 l. Haas Ludwik, zarobnik, na nagłą śmierć przez uduszenie, 53 l. Dziwicz Szczepan, cieśla, na suchoty płuc, 56 l. Lewicka Marja, dziecko sługi, na drgawkę, 4 dni. (Dok. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Gdańsk 18. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Powietrze mieliśmy w tym tygodniu suche i gorące, które dopiero wczoraj się ochłodziło po krótkim deszczu. Również i Anglia miała suche powietrze, jednakże poprzednie częste deszcze szkodliwie na pszenicę wpłynęły i spodziewają się tak co do ilości, jako też co do gatunku nieosobliwego żniwa. Mimo tego jednakże i mimo zbliżającej się pory, w której import się pomniejszy, panuje na targach tamtejszych coraz słabsze usposobienie. Właściciele trzymają się wprawdzie stale cen dawniejszych, lecz młynarze mniemają, że nastąpić musi znaczniejsza zniżka cen, gdyż obecnie jest jeszcze import pszenicy dość duży, i uwzględniając te okoliczności, jak najmniej kupują, i tylko chwilowe potrzeby zaspokajają. Decydująco wpłynie na targi angielskie powietrze przyszłego tygodnia, i jeżeli takowe suchem i gorącem będzie, jest zniżka nieuniknioną, gdyż przez to zostaną żniwa przyspieszone, a tem samem i dowozy świeżego ziarna, któremi potrzeby konsumcji chwilowo będą mogły być pokryte. Na płynące i nadeszłe ładunki brakowało również pokupu, i tylko stałym żądaniom właścicieli przypisać należy, że ceny znaczniejszej zniżki nie doznały. Do 16. b. m. pozostało jeszcze 17 ładunków niesprzedanych, przy wą[illegible] tendencji targu. Płynące do Anglii kwantum pszenicy nie zmieniło się w porównaniu do zeszłotygodniowego, lecz prawie jest o połowę mniejszym jak w roku zeszłym. W Londynie panowało usposobienie nader słabe; dowieziona świeża pszenica była w ogóle w wilgotnym gatunku. W Liverpool i Hull były tagi bardzo spokojne i zniżkowe przy ograniczonym obrocie. W Leith notowano zniżkę o 1—2 sz. za kwarter. Z Nowego Jorku donoszono o nader znacznej zniżce mąki, ceny pszenicy były wprawdzie chwiejne, lecz pozostały ostatecznie niezmienne. Na targi francuskie nadchodzą obfite dowozy z nowego żniwa, jest jednakże mniemanie, że kraj ten znacznego importu potrzebować będzie, gdyż ziarno jest w złym gatunku i żniwo niezbyt pomyślnie wypada. Targi belgijskie i holenderskie zniżkowe, jako też i w Niemczech południowych, w skutek nadchodzących dowozów nowego zboża. W Berlinie panowała tendencja zniżkowa, tak że ceny pszenicy spadły o 5—8 m. za 1000 kilo. Na naszym targu zbożowym, gdzie obrót tygodniowy tylko na 670 tonach pszenicy na cele konsumcji się ograniczył, panowała tendencja zniżkowa, która codziennie większe przybierała rozmiary, gdyż eksporterzy nie mając sposobności do sprzedaży za granicą, zupełnie się od kupna wstrzymywali i tylko jeszcze byli kupcami na pszenicę moskiewską, którą aby tylko sprzedać można, o 20—25 m. jak w zeszłym tygodniu, taniej oddawano. Nową krajową pszenicę dowieziono na targ, lecz w małych partyjkach, w wilgotnym gatunku i obciągnioną, w skutek czego i na takową ceny o 5—8 m. się obniżyły. W ogóle było usposobienie naszego targu słabe i znikowe, przy braku pokupu. Żyto krajowe również z nowego żniwa już dowiezione, lecz także w wilgotnym gatunku, miało tak jak moskiewskie tylko po zniżonych cenach odbiorców. Jęczmień bez większego pokupu. Dowozy świeże były w złym gatunku. Groch niezmiennie. Rzepik płacono w dobrym gatunku przy małym dowozie drożej; jako też raps.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	116—129	kilogr.	185—215	marek
„ „ lepszej	—	„	—	„
„ świeżej	126—132	„	227—256	„
„ starej pstrej	123—124	„	240	„
„ „ jasno-pstrej	129—130	„	256—260	„
„ jasnej	—	„	—	„
„ białej	—	„	—	„
„ wys.pstr. szklist.	—	„	—	„
Żyta rossyjskiego śwież.	119—121	„	133—135	„
„ krajowego „	117—125	„	145—155	„
Jęczmienia małego	100	„	120	„
„ dużego	107—108	„	150	„
Koniczyny białej	p. 100 k.		112	„
Rzepaku	„ „ „		325—334	„
Grochu podług gat.	„ „ „		—	„
Owsa rossyjskiego	„ „ „		109—110	„
„ krajowego	„ „ „		—	„
Rapsu	„ „ „		320—332	„

A. Makowski i Sp.

Wiedeń 21. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 682, średnio ciężkiej węgierskiej 795, ciężkich bakonow 875, razem 2352. Galicyjskie płacono zł. 44—48, średnio ciężkie węgierskie 47—50, ciężkie bakony 51 — 52 za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Koło poselskie po dwudniowych bardzo ożywionych rozprawach odrzuciło drugą część projektu adresowego komisji. Część ta będzie zastąpiona innym ustępem. Plenum jednak rozstrzyga, a głosy 14 świętojurców i 6 starostów mają tam wagę. Większość koła poselskiego ma tedy prawo zaapelować teraz do zwolenników pierwotnej pracy komisyjnej, aby się poddali zasadzie solidarności narodowej — do której przecież tak często odwoływać się lubią.

Z Krakowa donoszą, że w Kongresówce panuje wielka trwoga w skutek pogłoski o mającym wyjść ukazie co do zabierania naczyń srebrnych na cele wojenne. Wiele osób wysyła swoje srebra zagranicę.

W Warszawie gwardję zastąpi kawalerja przybywająca z głębi Moskwy. Rząd warszawski nakazał katolickim i żydowskim duchownym modły za powodzenie moskiewskiego oręża.

Hr. Andrassy od 20. b. m. bawi w Ischl — podobno dla widzenia się z Bismarkiem.

Stambuł 22. sierpnia w nocy. Sułtan przyjmował dzisiaj ormiańskiego patrjarchę, wręczył mu order Osmanie pierwszej klasy.

Telegram Sulejmana paszy z poniedziałku donosi: Około 100 kozaków, którzy uderzyli na 50 Czerkiesów, zajmujących Kazanlik, odparto ku Khaskeny.

Telegram komendanta Ruszczuku donosi o pomyślnej dla Turków potyczce pod Kadikiöj.

Telegram Osmana paszy donosi o pomyślnej także dla Turków potyczce pod Plewną.

Telegram komendanta Janiny donosi, iż we wtorek zadano klęskę sześciudziesięciu rozbójnikom greckim.

Z Bukaresztu dnia 22. sierpnia telegrafują do *Polit. Corresp.* Moskiewsko-rumuńska konwencja zawartą została ostatecznie pod pomyślnymi, jak mówią warunkami.

Wiadomość o obsadzeniu Kiustendżi przez Turków, jest fałszywa. Kiustendzie jest bardzo obwarowane przez Moskwę i uzbrojone ciężkiemi działami fortecznemi. Do Dobruczy przybywają znaczne posiłki dla korpusu Zimmermana. Komunikacja telegraficzna między Kiustendżie a Czernawodą jest przerwana. Pod Tuszlą, niedaleko Czernawody, obozuje 5000 Egipcjan.

Moskwa w całej Rumunji czyni przygotowania do kampanji zimowej, zawiera umowy o wielkie liweranki, urządza magazyny w Turn-Sewerin, w Zimnicy, w Turnu-Magurelli.

Berlińska *Reichsanzeiger* pisze dnia 23. sierpnia: „Na podstawie urzędowych sprawozdań o okrucieństwach, popełnianych przez Turków na rannych i jeńcach, rząd pruski czuł się spowodowanym przypomnieć Porcie postanowienia konwencji genewskiej, a zarazem poruszył i u innych dworów europejskich myśl, czyby i one podobnych kroków u Porty uczynić nie zechciały? Rzecz szczególna, że Prusacy mówią o okrucieństwach Turków, a o moskiewskich zamilczają.

W ostatniej bitwie zwycięskiej; stoczonej przez Muktara paszę, Turcy zdobyli bardzo wiele broni i amunicji.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 23. sierpnia. O projekcie galicyjskiego adresu wyrażają się tu powszechnie z wielkiemi naganami. Ustęp o „Wschodzie" nazywają bezsensownym i śmiesznym. *Neue fr. Presse* pisze: „Jest prawie nie do uwierzenia, iż Polacy dopuszczają się takiego kokietowania z Moskwą."

Jeszcze silniej „Morgenpost" potępia projekt adresu; nazywa go adresem bawełnianym.

Petersburg 23. sierpnia. Urzędowo telegrafują z głównej kwatery w Górnym Studeniu dnia 22. sierpnia o godzinie 3. po południu: **Walka w wąwozie Szipka wre bez przerwy od wczoraj rano aż do tej chwili. Wszystkie szturmy, które Turcy ponawiają bez przerwy nowemi wojskami, zostały dotąd odparte z wielkiemi stratami Turków.** (Nie znaczy to bynajmniej, że Turcy odstąpili. Walka mogła się dopiero dziś skończyć. P. Red.)

Aleksandropol 22. sierpnia. Kolumna Tergukasowa, którego część wojska została pod Igdyrem, znajdowała się d. 20. bm. koło Gilibsza. Wojska stojące pod Igdyrem miały niewielką potyczkę z kolumną turecką, która się naprzeciw nim pojawiła. Kolumna ingurska Atchazowa, obsadziła cały bieg rzeki Kodor. Rekognoskując 19. bm. znalazła, że Turcy uzbroili prawy brzeg rzeki Kelassuri i obwarowali wyżyny koło Suchum-kaleh.

Wiedeń, 23. sierpnia, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	180·—	Akcje kolei Kar.-Lud.	247·—
„ Anglo-Austr.	83·75	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·69½

Usposobienie: bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 22. sierpnia, 2 godz. 35 m.

Losy kredytowe	162·25	Ung. Staats-Obl. 1877	64·60
Akcje Węgier. Kred.	178·—	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	84·25	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	59·25	Siedmiogr. kolej	96·—
„ kolej Kar.-Lud.	247·75	Verkehrsbank	85·50
„ „ Północn.	186·75	Tureckie Losy	14·25
„ „ Połudn.	73·—	Węg.-Gal. kolej	90·25
„ „ Alfölds.	113·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	171·—	Staatsbahn	265·50
„ „ Lw.-Czer.	121·50	Bankverein	68·50
„ „ Węg. Pół.	106·50	Węgierskie Losy	74·75
„ „ Rudolfa	109·75	Reichsmark	59·40
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·25

Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń, 22. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank	63·50	Londyn	121·—
„ „ „ w sreb.	67·15	Srebro	106·—
Renta w złocie	74·90	20-frankówka	9·69
Losy pożycz. z r. 1860	112·25	Dukat ces. men.	5·73
Akcje banku narod.	822·—	100 marek niemiec.	59·30
Akcje banku kredyt.	180·90		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	211·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	302·50	Kolei Rumuńskiej	16·80
Lombardy	121·—	Austrjackie banknoty	168·90
Galicyjskie	104·40	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·85 Lombardy 157·—

Przyjechali do Lwowa dnia 23. sierpnia.

Hotel Angielski. A. hr. Łoś z Hrebenny, B. Ujejski z Stanisławowa, B. Łaguna z Przemyśla, K. Marco z Medjolanu.

Hotel Żorża. S. br. Brunicki z Zaleszczyk, Dr. J. Kobak z Bamberg, L. Rylski z Narty, B. Simon z Saaz.

Hotel Europejski. J. br. Romaszkan z Koszelowic, W. Struszkiewicz z Mszany, T. Żurowski z Bereska.

Hotel Langa. F. Kinde z Sieniawy.

Dnia 22. sierpnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.Lud. à 200 zł.	248 —	245 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	123 —	121 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	234 —	231 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 90	85 25
„ „ „ 4% „	78 75	77 75
„ „ „ 5% „	85 90	85 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 40	89 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 25
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 50	84 50
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 62
„ cesarski	5 76	5 66
20 frankówka	9 77	9 66
Pół imperjał rossyjski	10 —	9 80
Rubel rossyjski srebrny	1 94	1 84
„ „ papierowy	1 27	1 25
100 marek niemieckich	60 —	59 —
Srebro za 100 zł.	107 —	105 —
Kupony w srebr. za 100 zł.	107 —	104 50
Wiedeń, 21. sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank	63 40	63 25
5% „ „ „ srebr.	67	66 85
Renta w złocie za 100 pap.	75 —	74 80
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 —	103 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	85 —	84 75
5% „ „ bukowińsk.	82 75	81 75
5% „ „ siedmiogr.	74 30	74 —
5„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 25	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 70
4% galicyjskie	— —	77 —
5% „	— —	85 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	94 50	93 50
Tow. kred miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	325 —	320 —
„ „ „ 1854	107 50	107 —
„ „ „ 1860	112 50	112 —
¼ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	119 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożycz. węgier.	74 50	74 —
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	162 75	162 25
„ Żegl. par. na Dunaju	92 50	92 —
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	— —	29 75
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	30 50	30 —
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27	26 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 50	14 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	823 —	821 —
Zakładu kredytowego	176 80	176 60
Żeglugi par. na Dunaju	357 —	355 —
Kolei północ. Ferdynanda	1872	1867
„ rządowej fr. a.	261 75	261 25
„ zachod. c. Elżbiety	170 50	170 —
„ Południowej	69 50	69 —
„ Galicyjskiej	246 75	246 25
„ Czerniowieckiej	122 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	109 50	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 50	108 50
„ Alföld. Finmańskiej	114 —	113 —
„ Koszycko-Bogumił.	99 75	99 25
„ Siedmiogrodzkiej	96 50	96 —
„ Cisańskiej	190 —	188 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	107 50	106 50
„ Franciszka-Józefa	131 75	131 25
Banku anglo-austrjac.	83 50	83 —
Zakładu kredyt. węgier.	174 25	173 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	227 —
„ dla obrotu ogóln.	86 50	85 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko bogum.	70 25	69 75
„ państwow. 500 fr.	154 50	154 —
„ Emisja z r. 1867	148 50	147 —
„ południow. 500 fr.	107 25	106 65
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł m. k	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 —	101 50
Emisja II	101 —	100 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r 1867	76 —	75 50
„ Siedm. 200 zł. w.a.	68 25	68 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 25	78 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 74	5 73
„ dukat na wagę	5 77	5 75
20-frankówka	9 71	9 70
Suwereny angielskie	12 12	12 05
Imperjały rossyjskie	9 90	9 88
Srebro	106 —	105 85
Srebro kupony	— —	— —
Bank państw. Niemiec. za 100 marek	59 45	59 35
Rubel pap.	1 26	1 25

Warszawa, 16. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 75
„ „ 2ej serji	— —	99 75
„ „ kupon	— —	60 —
„ „ nowe	96 25	95 95
„ „ kupon	— —	75 —
„ likwidacyjne	83 95	83 65
„ kupon	— —	81 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY zaczęte i skończone
na suknie i kanwie
w jak największym wyborze.
1210 15—0 (1)

Weloniki, Wstążki, Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Błondyny, Gipiury, Neżyki, Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou-Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Rękawiczki glaces, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od złr. 1·20 do 10 złr., Siatkę do okien.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
DAMSKI MAGAZYN
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

PROSZEK do desinfekcji
LÜDER & LEIDLOFF Następców
w Berlinie,
jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**
w aptece pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
1075 **we Lwowie.** 15—0

Poszukuję
NAUCZYCIELA
do ucznia czwartej klasy normalnej. 1361 1—4
Adres: Roman Puzyna ostatnia poczta Gwoździec.

ANTIODONTALGINA
J. W. BECK,
krople te usuwają natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też fluksje. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.
Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny. Flaszka 1 zł. 75 ct.
Pomada na piegi usuwa nietylko piegi i wyrzuty z twarzy, lecz nadaje jej świeżości i delikatności. Słoik 2 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie.
1323 2—0

Mikołaj Petuł
emerytowany radca sądowy otworzył 1347 2—3
kancelarję adwokacką
w Wiedniu,
Auerspergstrasse 3, Josefstadt.

O paręset
kroków od „Wystawy przemysłowo-rolniczej“ są do wynajęcia na czas tejże Wystawy **dwa** lub **trzy pokoje z przedpokojem** wraz z umeblowaniem i wszelkiemi wygodami, według umowy.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polsk.“ 1324 4—0

Dla pp. kupców i przemysłowców!
Najkorzystniejsza reklama!
Przez czas wystawy rolniczo-przemysłowej *wychodzić będzie we Lwowie codzienne pismo ilustrowane p. t.:*
„WYSTAWA,“
które będzie urzędowym organem Komitetu wystawowego i rozpowszechnione będzie przynajmniej w
10.000 egzemplarzach, drogą prenumeraty (miesięcznie 3 złr.) i sprzedażą na placu wystawy.
Ogłoszenia (anonse) przyjmują:
Księgarnia Polska, ulica Kopernika 12, lub **P. J. Laskownicki,** ulica Halicka l. 52 (gdzie drukarnia „Dziennika Polskiego“) we Lwowie, za opłatą **tylko 6 cnt.** od wiersza drobnego druku. 1293 6-0
Numer 1. wyjdzie 1. września. Nakład wielki.
Prosimy wcześnie zamawiać!

DEREŃ węgierski *do smażenia*
poleca handel 1092 3—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w Rynku l. 42.

UCZNIOWIE
szkół gimnazjalnych lub realnych mogą mieć umieszczenie i wikt, oraz dozor troskliwy. Ul. Chorążczyzna l. 22. 1359 1—2



Klacz
siedmiogrodzka, gniada, 4½ lat mająca, 15. miary, wierzchowa, także do pociągu, jest (bez pośredników) do sprzedania.
Bliższa wiadomość ulica Brygicka l. 1 kamienica pana Kohna II. piętro od godz. 12. do 5 po południu. 1363 1—3

Poszukuje się
NAUCZYCIELKI
uzdolnionej do udzielania początkowej nauki szkolnej dwojgu dzieciom na wsi. Pierwszeństwo otrzyma ukończona seminarzystka, władająca dobrze językiem niemieckim.
Bliższa wiadomość pod adresem **A. N.** Ułaszkowce 1362 1—2

Rodzina zamieszkująca we Lwowie, życzy sobie przyjąć
pp. studentów
na wikt i stancję, zaręczając za dozór i opiekę rodzicielską. **Nr. 21, I. piętro ulica Wałowa.** 1342 3—3

KURS nauki języka angielskiego
z wykładem francuskim dla panienek, rozpoczynam dnia **1. Września r. b.,** do którego to czasu przyjmuję zapisy w mojem pomieszkaniu, ul. Pańska l. 17. Na lekcje prywatne mogę poświęcić jeszcze kilka godzin. 1357 1—2
Jessie Kropiwnicka
ur. Stamford.

Na rok szkolny 1877/8 znajdzie umieszczenie
dwóch uczni
szkół gimnazjalnych lub realnych z dobrem wychowaniem, w domu pewnej rodziny, która prócz rodzicielskiej opieki i możliwych wygód, zapewnia zarazem swym młodym wychowańcom korepetycję pod kierunkiem znakomitego pedagoga. Pomieszkanie, przeznaczone dla uczni, składa się z dwóch pokoi i jest zdrowe, suche, z ogrodem, niedaleko od gimnazjum Franciszka Józefa położone.
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Red. „Dzien. Pol.“ 1332 3—4

Z dniem 1. września b. r. rozpoczyna się kurs nauk
w Instytucie wyższym naukowym **żeńskim**
Walentyny z Trojanowskich
HOROSZKIEWICZOWEJ.
Egzamin wstępny i zapisy odbywać się będą w dniach 28., 29., 30 i 31. b. m. w godzinach od 9. do 3. i od 5. do 7., przy ulicy Sykstuskiej pod l. 8 na I. piętrze. 1360 1—6

H. JENA
mechanik,
ulica Stryjska l. 34,
przyjmuje
wszelkie naprawy
żniwiarek i siewników
jakoteż innych maszyn rolniczych pod gwarancją.
1055 20—0

Samowarów
nowy wielki transport otrzymał
A. Popławski
1246 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 5—0

Praktyczna szkoła języka niemieckiego,
dla dam i mężczyzn,
rozpoczyna się z dniem 1. września b. r. i trwać będzie do końca czerwca 1878, codzień godzinę, w miesiącach letnich od ¼ na 6. do ¼ na 7., w zimowych od ¼ na 5. do ¼ na 6. po południu.
Wykładać będzie podpisany i p. profesor Petelenz; zgłaszać się można co dzień od godziny 11. do 1. w południe i od 4 do 8. wieczór.
F. Koestlich,
1326 4—15 ul. Ormiańska l. 16

Nauczycielka
prywatna, z kilkonastoletnią praktyką, posiadająca język francuski, niemiecki i polski, pragnie osiąść i udzielać lekcje
w Brodach.
Mający chęć korzystania, zechcą zgłaszać się po bliższą informację w temże mieście, do biura Agencii krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, gdyż od zgłoszeń i zamówień zależeć będzie zamierzone osiedlenie się. 1320 g-z

Handel maszyn do szycia | **Na raty** | Zamiana i specjalna naprawa
MASZYNY do SZYCIA
z największej fabryki w Europie
akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie
z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.
Zapas czółenek i innych części składowych | Na raty | Igły do maszyn wszystkich systemów.
Na raty — Na raty
1018 19—0

PENSJONAT.
Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 28—0
Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Życzakowska l. 32 I. piętro.
Dr. Z. Rościszewski.

Młyn parowy
w Młynowie
pod Smarzawą.
jest natychmiast na czas jednego roku najwięcej dającemu **do wydzierżawienia.** Oferty w tym względzie są do przesłania do podpisanego sekwestratora, aż do 15. września b. r., który udzieli bliższych informacyj. 1348 2—3
Adolf Mann,
w Młynowie, poczta Szczurowice.

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 13—0
Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Dnia 1. września 1877 przedostatnie ciągnienie wygranych
ces. król. austrjackie
Losy państwowe z r. 1839.,
które **bezwarunkowo** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839	złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr.	złr.	450
1 piątka		175	1 piątka		90
1 połowa tej ostatniej		90	1 połowa tej ostatniej		48
1 ćwiartka		46	1 ćwiartka		25
1 dziesiąta		19	1 dziesiąta		12
1 dwudziesta		10	1 dwudziesta		6

Ciągnienie wygranych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **osm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**
Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Życie ludzkie upłynie nim się wydarzy możność wzięcia udziału w zakończeniu austrjackiej pożyczki loteryjnej, upraszamy zatem o nadsyłanie jak najprędzej szanowych zamówień. 1103 30—0
Promesy z roku 1864. **Główna wygrana 200.000 złr.** Ciągnienie **1 września!** Złr. **3·50** i stempel.
NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Fabryka kamieni młyńskich
i przedsiębiorstwo wyłomu kamienia
w Kardolin-Béla,
poczta **Béla** na **Spiżu,** poleca
swe kamienie z rogowca dziurkowatego (kwarcu),
składane na sposób francuski po cenach bardzo przystępnych.
Zamówienia przyjmują we Lwowie Wny p. Bertoli przy ulicy Nowy Świat nr. 35, u którego są złożone kilka par na okaz, u Wgo Narcyza Konopackiego, przy ulicy Stryjskiej nr. 25. 1249 11—0

KAWA i CUKIER
najtańszy i w najlepszych gatunkach
we Lwowie w handlach
Wilhelma lub Juliusza
ADAMA
przy placu Marjackim pod l. 10 i w Głównym Rynku pod l. 30.
1096 11—0

W Pensjonacie
moim dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatystów, jako też uczęszczających do szkół publicznych, rozpoczyna się
nowy kurs
z dniem 1. września.
Zakład przyjmuje także uczniów szkół publicznych dochodzących na korepetycję wraz z nadzorem szkolnym i przygotowuje do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.
Zastępcą podpisanego i drugim dyrektorem zakładu jest c. k. profesor i podporucznik rezerwy p. Ignacy Petelenz.
Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie.
W zakładzie można także pobierać naukę konnej jazdy, szermierki, języka francuskiego i muzyki za osobnem wynagrodzeniem. 1326 7—15
Zgłaszać się można codzień od godz 11. do 1. w południe i od 4.—8. wieczór.
F. KOESTLICH,
przełożony zakładu, ul. Ormiańska l. 16.

Już 1. września 1877
ciągnienie wygranych
z wyciągniętych seryj
c. k. austr.
losów państwowych
z r. 1839.
Sprzedajemy dopóki starczy zapas:

Cały w serji wyciągnięty los z r. 1839	złr.	900
jedna piąta losu z r. 1839	„	175
połowa tej ostatniej	„	90
ćwiartka	„	45
dziesiąta część	„	19

Oryginalny kwit cesyjny
serji losów z r. 1839.

jedna sztuka	złr.	7
dwie sztuki z różnych seryj	„	13
pięć sztuk z różnych seryj	„	30

zalecamy nasze
police wygranych
z 8 do 18
wyciągniętemi serjami
tylko po 10 złr. miesięcznej wpłaty częściowej.
Grün & Garovaglio
Wechselstube,
Wien I. Kärntnerstrasse Nr. 5.
Zamówienia z prowincji załatwiają się szybko koleją za zaliczką pocztową. 1294 7—8

Zakład hydriatyczny
FRANCISZKA MEDWEJA
w ZAWAŁOWIE,
przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem, i wysyła do stacji Halicz na zamówienie swoje konie. 1191 7—8

Główny skład Nasion
Wilhelma Adama we Lwowie
poleca
Żyto olbrzymie (saskie),
które w ziarnie bardzo dorodne i na mąkę bardzo wydatne, wyrasta do 5 stóp wysoko, udaje się najlepiej na gruntach piaskowych, po **10 zł. 100 kilogr. loco Lwów,** również utrzymuje na składzie
Żyto kanadyjskie, żyto probstajskie, żyto szwedzkie (zimowe), żyto polskie piaskowe,
po najtańszej cenie — Czas siejby do 24. września.
1096 2—0 **Wilhelm Adam we Lwowie.**



Znaczny od wielu lat renomowany
Skład zegarów
M. HERZA,
zegarmistrza
w Wiedniu, Stephansplatz 6,
na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1099 10—24
Filia: Kaerntnerstrasse 36,
poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika.

Prawdziwe srebrne zegarki:	złr.			*Prawdziwe złote zegarki:*	złr.		
Srebrny cylinder	10	12	13	Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ cyl ze szkłem kryszt.	13	15	17	„ dtto emaljowany	28	32	40
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18	„ damski zegarek o podwójnej kopercie	36	40	48
Srebrny ankier	16	18	20	„ damski ankier	40	45	50
„ z podwójną kopertą	18	20	24	„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18	„ męski cylinder	30	32	35
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30	„ męski o 15 rubinach	35	40	45
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40	„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45	„ damski remontoar	42	48	60
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17	„ dtto z podw. kopertą	70	90	100
				„ męski remontoar	55	70	120
				„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.
Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr.
„ „ co ośm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.
Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr.
Opakowanie zegarów penduł. 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr.
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.
Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.

Najlepsze belgijskie skórzanne
Pasy do maszyn
w różnych szerokościach, jakoteż
Pasy parciane szpagatowe,
Oryginalne Sławuckie Kołdry,
Bundy gotowe i Sukna,
wyrobu z dóbr Jego Ekscel. Alfreda hr. Potockiego, tudzież
ROZOLISY i LIKIERY,
z fabryki w Łańcucie poleca
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie,
plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.
1254 11—0

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!
Puritas
(Mleko odmładzające włosy).
Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej w **przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.
Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ
Puritas
nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.
Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów
OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.
Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem“ **Zygmunta Ruckera,** K. Hayar & Leon fryzjerów. — W KRAKOWIE u Wisznewskiego apt. — W CZERNIOWCACH w c. k. apt. cyrk. i J. Goliszewski apt. — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza. — W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza. — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wisłockiego & Bohusz. — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. — W STRYJU u J. Zgórski apt. — J. Kubel apt. — W KOŁOMYI u K. Ławecki apt. i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i J. Amirowski apt.
Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.
Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleka odmładzającego włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 19—25

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje
6% Listy dłużne,
które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjalnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje
Wkładki oszczędności
w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na **książeczki** i **marki** wkładkowe
procentując je po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem
„ **7%** „ 30 „
„ **8%** „ 50 „
Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.
1024 28 0 **Dyrekcja.**

Wyborna młoda węgierska 36 ct. BRYNDZA 36 ct.
w handlu
G. K. NOWICKIEGO
ul. Czarnieckiego l. 2, obok hotelu Warszawskiego.
1050 13—0

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 15. 1022 34—0

Epilepsje
(choroba św. Walentego) leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH,** Neustadt Dresden (Saksonia). Uleczonych prawie **8000** wyleczonych.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „
po **8%** z **30** „
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.
1081 16—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.